WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXI. Kraków, piątek 7 stycznia 1938 Nr. 7

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 groszy WIECZORNE

OLBRZYMIA KONCENTRACJA

wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie

Londyn, 7. 1. (L) Według informacji tutejszych kół wojskowych, rząd sowiecki koncentruje obecnie potężne siły lądowe i powietrzne na Dalekim Wschodzie. Cel tej koncentracji nie jest tutaj znany. Prawdopodobnie chodzi o zmuszenie Japonii do zmniejszenia swojej armii, walczącej w Chinach i o utrzymanie w bezczynności korpusu obserwacyjnego dla zabezpieczenia się przed niespodziankami ze strony Sowietów.

Już i sowiecka flota wojenna objęta zarazą zdrady i buntu

Ryga 7. 1. (A) Wedle nadeszłych tu z Z. S. R. R. wiadomości, na zasadzie wyroku trybunału wojenno-morskiego w Sewastopolu rozstrzelano 5 oficerów załogi pancernika sowieckiego floty czarnomorskiej, „Czerwony Kaukaz“, za rzekomą zdradę sowieckich tajemnic wojskowych i inne akty kontrrewolucyjne. Między zastrzelonymi znajduje się również zastępca komendy tego pancernika Kolestnikow. Wykonanie wyroku poprzedził przyjazd do Sewastopola specjalnej komisji śledczej, mianowanej przez nowego komisarza marynarki sowieckiej Smirnowa.

Według krążących pogłosek zdrada polegała na zniknięciu tajnego planu nowo budujących się sowieckich łodzi podwodnych.

Zaznaczyć należy, że akty zdrady lub buntu w sowieckiej flocie, będącej jak wiadomo awangardą rewolucji bolszewickiej, stają się coraz częstsze.

Goga przedstawi Lidze Nar.

zagadnienie „pół miliona elementu napływowego“

Czy kto słyszał już o tym, że „Żydzi przyjeżdżali do Rumunii, jakby do nowej Kalifornii“?!

Londyn 7. 1. „Daily Herald“ zamieszcza wywiad z nowym premierem rumuńskim Gogą.

Na zapytanie, jaki jest charakter rządu rumuńskiego, premier Goga odpowiedział: Rząd mój oparty jest na konstytucji rumuńskiej, przy czym

uszanujemy wszelkie formy konstytucji.

Zamierzam rozwiązać parlament i rozpisać nowe wybory. Zebranie obecnego parlamentu wyznaczone jest na 17 lutego, a przed tą datą ogłoszony zostanie dekret, rozwiązujący ten parlament.

Rezultat nowych wyborów zadecyduje o przyszłości polityki rumuńskiej.

Na zapytanie, czy premier uważa, iż uzyska większość przy następnych wyborach, Goga oświadczył, że pewien jest zwycięstwa, gdyż rząd jego zamierza zarówno do zaspokojenia wszystkich słusznych aspiracji narodowych, jak i do ulżenia sytuacji gospodarczej ludności. Precyzując ten program, premier oświadczył: Rumunia stosuje tolerancję wobec mniejszości. W okresie powojennym mieliśmy szeroką inwazję Żydów z Rosji i Węgier, wreszcie z Niemiec, na koniec zaś indywidualną penetrację Żydów. Żydzi przyjeżdżali do Rumunii, jakby do nowej Kalifornii(!?). Posiadamy przeszło pół miliona elementu napływowego, którego nie możemy uznać za obywateli rumuńskich. Oświadczam że nie możemy brać odpowiedzialności za pozostanie tego elementu w ramach naszego życia państwowego.

Zagadnienie to przedstawimy Lidze Narodów.

Premier Goga oświadczył następnie, że dokona przymusowego obniżenia cen wyrobów przemysłowych pierwszej potrzeby dla ludności wiejskiej oraz że zamierza doprowadzić do zrównoważenia cen produktów rolnych i wyrobów przemysłowych.

Na zapytanie czy zarządzenia nowego rządu nie są oparte na wzorach faszystowskich i narodowo socjalistycznych, premier rumuński odpowiedział, że ideologie te są ściśle lokalne, aczkolwiek uważa on je za konieczne objawy ewolucji w rozwoju ludzkości. Praktyka okaże, czy zasady te będą mogły być zastosowane w Rumunii.

W zakończeniu premier Goga oświadczył: Zamierzam ogłosić program, zakrojony szeroko i oparty na naszych potrzebach życiowych, na zasadach chrześcijańskich, na monarchii i na dążeniach narodowych, jako głównych wytycznych. Opracowuję ustawy zmierzające do zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej, aby obniżyć ilość posłów do parlamentu i stworzyć senat, pochodzący nie z wyborów, ale dobierany w korporacjach.

Nożycami przez prasę

—<>—

TĘSKNOTA ZA GOGĄ

„Dziennik Poznański":

Niechby niejeden z naszych wielkich polityków zechciał opuścić zacisze swej pięknej limuzyny i wejść w tłum. Usłyszałby dziś na przykład słowa szczerego podziwu dla siły decyzji króla Karola rumuńskiego, który mając do wyboru ciągłe i męczące lawirowanie między prawicą nacjonalistyczną a lewicą masońską wybrał to pierwsze — nawet wbrew arytmetyce wyborczej. Chcielibyśmy bardzo, aby choć jeden z naszych ministrów cieszył się taką popularnością wśród mas, jak dziś w Polsce rumuński mąż stanu min. Goga.

CHIŃSKI „CUD NAD WISŁĄ"?

„Kurier Powszechny":

Może Czang Kai Szek jest tylko Kościuszką Chińczyków, którzy wreszcie będą mieli swego Piłsndskiego i swój cud nad Wisłą. Ale między bitwą pod Maciejowicami a cudem nad Wisłą hegemonia Rosji ciążyła nad Europą. Między chińskim Kościuszką a chińskim Piłsudskim hegemonia Japonii może boleśnie dać się we znaki białym, Ameryce i Europie. Mniejsza o to, kto pierwszy oberwie po Chińczykach — Rosjanie, Amerykanie czy Anglicy... Dziś jeszcze Anglicy, Rosjanie i Amerykanie, póki mogą powinni dopomóc Czang Kai Szekowi odegrać rolę chińskiego Piłsudskiego zamiast roli chińskiego Kościuszki...

KRYTYKA

„Kurier Polski":

Opinia, której dał wyraz Sąd Okręgowy w Warszawie, ferując wyrok w sprawie adwokata Szumańskiego, że: „Krytyka każdej dziedziny życia społecznego i ludzi, biorących w niem udział, jest dopuszczalna i pożądana, ale powinna być objektywna i nie może nosić form obelżywych" — powinna stać się dewizą każdego pisma i każdego cenzora. Gdyby jednocześnie udało się ograniczyć bezkrytyczną adorację pewnych dziedzin życia i ludzi, biorących w niem udział, adorację, przybierającą nieraz służalcze formy, to wówczas życie stałoby się napewno łatwiejsze, lepsze, piękniejsze.

Pikiety i drożyzna

Skarga chrześcijańskich konsumentów

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 7. 1. (B) W związku z rozszerzającą się coraz bardziej akcją bojkotową, która z „żywiołowego odruchu" stała się już akcją niewątpliwie świadomie zorganizowaną i otwarcie usankcjonowaną, prasa donosi o zgłoszeniu się do wojewody warszawskiego delegacji chrześcijańskich konsumentów z Włocławka, uskarżających się na silne lokalne podrożenie artykułów pierwszej potrzeby.

Pikieciarze terroryzują konsumentów i zmuszają ich do kupna w sklepach o wyższej cenie.

„Odżydzanie" handlu leży bowiem w interesie kupców chrześcijańskich, z których wielu żerując na hasłach antysemickich zmusza do kupowania u siebie i płacenia drożej. Ze zwiększonych zysków, a wydatków zubożałych konsumentów, opłacają coraz to większe ilości pikieciarzy.

Sprawcy napadu rabunkowego w Tel Awiwie skazani na 3 lata więzienia

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Tel Awiw, 7. 1. (S) W sądzie okręgowym w Tel Awiwie zakończył się sensacyjny proces przeciwko czterem uczestnikom napadu rabunkowego na woźnego Banku Robotniczego w Tel Awiwie, Zachariahu Szerabi. Napad miał miejsce 12 września ub. roku, przy czym Szerabiemu zrabowano tekę zawierającą kwotę 5.400 funtów. Napadnięty woźny banku zatrzymał jednego z uczestników napadu, policja zaś aresztowała dalszych jego spólników. Byli to Chaim Dwiri, Chaim Bośko i Bencion Gabaj, członkowie skrajnej grupy „Birionim". Na ławie oskarżonych zasiadł ponadto szofer samochodu, którym napastnicy udali się na miejsce rabunku.

Proces trwał kilka dni. Po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadków trybunał sądu okręgowego w Tel Awiwie wydał wyrok skazujący oskarżonych Dwiriego, Boćkę i Gabaja

na trzy lata więzienia.

Oskarżony Kipnis, stojący pod zarzutem udzielenia pomocy napastnikom, został uniewinniony.

Narodowość „Judki" Barmata -- niewiadoma

Bruksela. 7. 1. PAT. Juliusz Barmat, który zmarł w więzieniu urodził się na Ukrainie w Humaniu w r. 1889. *Narodowość jego nigdy nie była ściśle ustalona.* W Belgii oskarżony on był o oszustwa, sięgające kilkudziesięciu milionów fr. Barmat był członkiem zarządu „Noorderbank" i „Banque Goldziehr et Penso" mających swą siedzibę w Brukseli. Działalność Barmata, jako kierownika tych banków, doprowadziła do szeregu nadużyć, fałszowania bilansów, złośliwej upadłości i puszczenia w obieg fikcyjnych trat na ogólną sumę ok. 100 milionów fr. i to tylko w ciągu r. 1930, 1931 i 1932. — Barmat poszukiwany był również przez władze holenderskie, jako współwinny w aferach węglowych. (Przypomnieć należy, że ilekroć krakowski „IKC" wzgl. „Tempo Dnia" przynosiły jakieś informacje o aferze Barmata, obdarzały go imieniem „Judki", chcąc podkreślić jego żydowską narodowość. Jak się okazuje, narodowość Barmata nie jest ustalona. O ileby nawet był pochodzenia żydowskiego i nazywał się kiedykolwiek „Judka" — do narodowości żydowskiej nigdy się nie przyznawał. — *Red.)*

Co robi v. Ossietzky --

według urzędowego komunikatu berlińskiego

Berlin. 7. 1. W sprawie laureata pokojowej nagrody Nobla Karola Ossietzkyego komunikują, że przebywa on w dalszym ciągu w jednym z sanatoriów berlińskich. O zamiarze wyjazdu Ossietzkyego do Szwajcarii nic nie wiadomo.

Ossietzky korzysta ze swobody ruchów i opuszczać może dowolnie sanatorium. Odbywał on już wycieczki po mieście. Ossietzky otrzymał w pełni nagrodę Nobla, poniósł jednak poważne straty wskutek manipulacji jednego z adwokatów hamburskich, któremu powierzył początkowo zarząd swoim kapitałem. Od kilku miesięcy zarząd ten przeszedł w inne ręce.

Nieuczciwy adwokat, który jak się okazuje, w r. 1933 wykluczony był z ówczesnej izby adwokackiej za przewinienia zawodowe stanąć ma przed sądem. Proces rozpocznie się przypuszczalnie w Berlinie w końcu tego miesiąca.

Wauchope żegna się z Hajfą

Hajfa, 7. 1. (S) Ustępujący Wysoki Komisarz Palestyny sir Arutr Wauchope złożył oficjalną wizytę pożegnalną w Hajfie. Wauchope przybył też do gmachu Politechniki hebrajskiej, gdzie odbyło się przyjęcie na jego cześć. W mowie swej Wauchope uczcił pamięć zmarłego przywódcy syjonistycznego Szmariahu Lewina z którym był serdecznie zaprzyjaźniony. Wysoki Komisarz z najwyższym uznaniem wyraził się o pracy wychowawczej politechniki hajfskiej, która przygotowuje wykwalifikowane siły techniczne dla pracy w Palestynie.

Stany Zjedn. zasłaniają się polityką nieinterwencji

Waszyngton 7. 1. (R) Sekretarz Stanu Cordell Hull, odpowiadając na zapytanie na konferencji prasowej, oświadczył, iż polityka nieinterwencji, jaką uprawiają Stany Zjednoczone, *nie pozwala im na zajęcie stanowiska w sprawie traktowania mniejszości w Rumunii.*

Mnożą się świadkowie, którzy mieli informacje

o groźbie zamachu komunistycznego we Francji

Paryż. 7. 1. (A) Ernest Mercier, prezes paryskiego towarzystwa elektryczności, potwierdził w swych zeznaniach oświadczenia, uczynione przez Eugeniusza Deloncla. -- P. Mercier dodał, iż tegoż dnia, kiedy otrzymał informacje od Deloncla na temat możliwości zamachu komunistycznego, widział się z b. ministrem Germain Martinem, który po wiedział mu, iż otrzymał podobne informacje. Mercier i Germain Martin postanowili wówczas zakomunikować swe informacje służbie bezpieczeństwa publicznego w celu ich sprawdzenia.

Członek rady miejskiej Lebecq, który również potwierdził zeznania Deloncla, oświadczył, iż notatki zakomunikowane przez Deloncla zostały przesłane ministrowi Daladier. Kończyły się one zapewnieniem, iż stronnictwa narodowe interweniowałyby tylko w tym wypadku, gdyby doszło wyraźnie do zamachu komunistycznego, przyczym popierałyby jedynie działalność armii podporządkując się jej wskazaniom.

UTOPIJNY PROJEKT VAN ZEELANDA

Pomoc dla mocarstw, cierpiących na brak złota

Chodzi w pierwszym rzędzie o — Niemcy i Włochy!

Londyn 7. 1. Wczoraj po południu przybył do Londynu b. premier belgijski van Zeeland, aby przeprowadzić rozmowy z premierem Chamberlainem na temat raportu, jaki przygotowuje w związku z powierzoną mu swego czasu misją przestudiowania światowych zagadnień ekonomicznych, celem zniesienia ograniczeń gospodarczo - finansowych. Na temat jego raportu krążą najrozmaitsze pogłoski, jak na przykład, że jedną z najważniejszych propozycyj van Zeelanda będzie utworzenie centralnego funduszu z zasobów funduszów stabilizacyjno - wyrównawczych i rezerw złota,

celem udzielenia pomocy mocarstwom, które cierpią na brak złota.

Ten międzynarodowy rezerwuar byłby pod nadzorem bazylejskiego Banku Wypłat Międzynarodowych, przy czym 5 wielkich mocarstw: W. Brytania, Stany Zjednoczone, Francja, Niemcy i Włochy byłyby współudziałowcami w określonym stosunku, zależnie od posiadanych rezerw złota. Rzecz oczywista, że według tego projektu Stany Zjednoczone, W. Brytania i Francja byłyby udziałowcami użyczającymi swego złota, a

Włochy i Niemcy udziałowcami, którzyby z niego korzystali.

Stworzenie tego międzynarodowego funduszu miałoby na celu ułatwienie zniesienia we wzajemnych stosunkach wszelkich ograniczeń walutowych, celnych i w ogóle barier ograniczających handel. Podstawą myślową raportu van Zeelanda jest również przekonanie, że

najpierw należy przystąpić do zaspokojenia niedomagań gospodarczych i przywrócić międzynarodowe zaufanie gospodarcze, a dopiero potem wystąpić z inicjatywą porozumienia politycznego.

Jak wiadomo, rząd brytyjski przez usta premiera Chamberlaina w debacie na temat sytuacji międzynarodowej w Izbie gmin przed świętami Bożego Narodzenia, parokrotnie podkreślił, że nie uważa za możliwe poczynienie ustępstw gospodarczych bez rzeczywistego uzyskania ustępstw politycznych. Zdaniem rządu brytyjskiego, załatwienie zagadnień gospodarczych zazębia się z załatwieniem zagadnień politycznych, jedne zaś bez drugich nie mogą być rozwiązane.

Van Zeeland raportu swego w formie definitywnej jeszcze nie sporządził, a zwłaszcza nie wypracował jeszcze konkluzji, obawia się bowiem, że konkluzje te nie uzgodnione z prem. Chamberlainem nie spotkałyby się z przychylnym przyjęciem ze strony W. Brytanii. Wobec tego spodziewać się należy, że dopiero po przeprowadzeniu dzisiejszej rozmowy z premierem Chamberlainem Van Zeeland po powrocie do Brukseli przystąpi do opracowania ostatecznych konkluzji. Z tego jednak, co już stało się obecnie wiadomym wynika, że

istnieje bardzo mało widoków na to, aby raport van Zeelanda znalazł aprobatę rządu brytyjskiego.

Miarodajne czynniki brytyjskie nie ukrywają swego rozczarowania ze względu na utopijność poglądów, jakim zdaniem rządu brytyjskiego hołduje b. premier belgijski.

Dopuszczenie młodzieży żydowskiej do frontu patriotycznego w Austrii

(Specjalna służba informac. „Now. Dziennika")

Paryż, 7. 1. (A) Agencja Havasa donosi z Wiednia, że hr. Thurn Valsassin, przewodniczący młodzieży austriackiej, zapowiedział utworzenie sekcji specjalnej dla młodzieży żydowskiej, w ramach której młodzież ta, zachowując całkowicie swe interesy kulturalne, będzie mogła się przygotować do przystąpienia do frontu patriotycznego.

Czy Havel chciał sobie zrobić reklamę pisząc do terrorysty Budaja?

Valenciennes. 7. 1. (A) Sędzia śledczy, — który prowadzi dochodzenia w sprawie terrorysty Budaja, zwrócił się do władz śledczych w Nowym Mieście w Czechosłowacji z żądaniem dostarczenia mu szeregu informacyj o Franciszku Hawel, który był tam aresztowany, a z którym Budaj korespondował. Hawel oświadczył władzom śledczym, że nie zna Budaja. O jego istnieniu dowiedział się z dzienników, donoszących o Budaju w Walenciennes. Wówczas to postanowił napisać list do Budaja z żądaniem nadesłania mu pieniędzy na koszty dokonania zamachu na ministra Delbosa. Hawel oświadczył władzom śledczym, że nie miał zamiaru wykonania zamachu, o którym pisał do Budaja. Celem listu, który wysłał Hawel — była wyłącznie chęć zwrócenia uwagi na siebie policji francuskiej, która z pewnością list ten dostałaby w swe ręce, a następnie, aby prasa zrobiła mu olbrzymią reklamę. W czasie badania Budaj oświadczył niezmiennie, że w całej tej aferze jest całkowicie niewinny.

Troski księcia abisyńskiego

Paryż. 7. 1. (A) Jeden z członków rodziny cesarza abisyńskiego, książę Jakub El Omar wystąpił do sądu paryskiego z żądaniem zakazania przedstawienia w cyrku paryskim operetki pt. „Przygody królowej Saby". — Książę twierdzi, że owe przedstawienie cyrkowe zostało oparte na całym szeregu szczegółów, wziętych z operetki, napisanej przez niego i jest plagiatem, naruszającym jego prawa autorskie. Sąd wyznaczył rzeczoznawcę, który ma odwiedzić przedstawienie cyrkowe, a następnie zapoznać się z librettem operetki księcia abisyńskiego, aby stwierdzić, czy istotnie zachodzi wypadek plagiatu i aby przedstawić swoje wnioski sądowi.

Kto wygrał dziś na loterii?

Warszawa, 7. 1. (Sin.) Dziś padły większe wygrane: 5.000 zł — na nr 9277, 58410, 118961, 142662.

2.000 zł — na nr 704, 21965, 37121, 63205, 85415, 96208, 134460, 135361.

Notowania giełdy warszawskiej

Warszawa, 7. 1. (B) Notowania giełdy warszawskiej z dnia 7 bm.: Akcje: Żyrardów 60½, Starachowice 34¾—35, Węgiel 30¼, Cukier 35½—36, Bank Polski 115—116.

Papiery proc.: 3%-wa poż. inwest. I. em. — II. em. 79¼, dolarówka 42.25, konsolid. (grube) 66½, (drobne) 66¼, 4½ %-wa wewnętrzna 64.

Dla akcyj tendencja utrzymana, dla papierów procent. słabsza.

Tuwim był kontrkandydatem Wierzyńskiego

Warszawa, 7. 1. (A) W związku z wyborem Kazimierza Wierzyńskiego do Akademii Literatury dowiadujemy się, że kontrkandydatem Wierzyńskiego był Julian Tuwim. W pierwszym głosowaniu, które odbyło się jeszcze przed miesiącem, Kazimierz Wierzyński uzyskał 5 głosów, zaś J. Tuwim także 5 głosów. Nie doszło wówczas do wyboru, ponieważ żaden z kandydatów nie zdobył wymaganej większości głosów. Wczoraj ci, którzy przed miesiącem głosowali na trzeciego kandydata, przechylili szalę zwycięstwa na stronę Wierzyńskiego, zaś Tuwim uzyskał te same 5 głosów.

Sojusz trzech wyznań przeciw — żydom

Warszawa, 7. 1. (A) W najbliższą niedzielę odbędą się w Nowogródku wybory do rady miejskiej. Z inicjatywy Ozonu utworzono w Nowogródku chrześcijańsko-muzułmański komitet wyborczy, który wystawi swoje listy we wszystkich okręgach. Na liście figurują przedstawiciele katolików, muzułmanów i prawosławnych. Ulotki wyborcze tego komitetu zapowiadają między innymi walkę o unarodowienie handlu, rzemiosła i wolnych zawodów i zapowiadają ostrą walkę z Żydami.

Proces Doboszyńskiego — w lutym

Warszawa. 7. 1. (A) Ze Lwowa donosi agencja telegraficzna „Express" że proces Doboszyńskiego odbędzie się napewno w sądzie lwowskim w lutym. Rozprawę prowadzić będzie sędzia okręgowy Dysiewicz, oskarżać będzie wiceprokurator Olszewski. Obrony Doboszyńskiego podjęło się kilku adwokatów lwowskich, którzy występowali obok adwokatów krakowskich, obrońców Doboszyńskiego w pierwszej instancji.

San Diego. 7. 1. Brak jest wiadomości o wielkim samolocie bombowym marynarki amerykańskiej, który zaginął w środę wraz z 7-ma ludźmi załogi.

Przeciwko prorokom zagłady.

Europa nie zginie

Apologia Europejczyka

W ostatnich czasach niemało pisano o „zmierzchu Zachodu", upadku Europy, a nawet wprost o zagładzie, która podobno w stosunkowo niedalekiej przyszłości czeka dotychczasowego pana kuli ziemskiej — białego człowieka.

Prorokiem wieszczącym klęskę, rozkład i śmierć przeciwstawia się autor wydanej niedawno w Amsterdamie książki pt. „Losy Europy", Konrad Heiden, nie zamykający oczu na dzisiejszą, często tak niewesołą rzeczywistość, lecz mimo to patrzący z otuchą w przyszłość.

Można się zgadzać z jego poglądami, krytykować jego historiozofię, ale niepodobna zaprzeczyć, że jego dzieło zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i myśli, nad którymi warto się zastanowić. A nawet największy pesymista nie odrzuci chyba całkowicie wszystkich twierdzeń tej apologii Europejczyka.

W r. 2330...

Rasa biała ujarzmiła przyrodę podbiła całą ziemię. Europa zatknęła wszędzie swoje zwycięskie sztandary. Czyż teraz wyczerpała się jej potęga i nadchodzi koniec jej panowania?

Według wielu jedno ze zwycięstw człowieka, bodaj największe, musi właśnie doprowadzić do katastrofy. W ciągu tysiącleci ludzie byli bezsilni wobec śmierci. Nagle śmierć zaczęła się cofać i zdaje się, że i ten, najgroźniejszy przeciwnik może się okazać słabszym od człowieka. Statystycy stwierdzili że śmiertelność spada. Zawdzięczamy to szeregowi odkryć, postępom medycyny i higieny. Ale nauka nie powiedziała przecież jeszcze ostatniego słowa, raczej należałoby mówić o pierwszych krokach. Przypuśćmy jednak, że w walce ze śmiercią nie zdobędzie już nowych pozycyj. Cóż w takim razie czeka ludzkość w niedalekiej (w skali historycznej) przyszłości? Jeżeli nic się nie zmieni i przyrost ludności będzie w dalszym ciągu taki jak dotąd, to za sto lat liczba ludzi na ziemi dojdzie już do 4 miliardów a w roku 2330 przekroczy... 62 miliardy.

Tak będzie, jeżeli nie nastąpi jakaś zasadnicza zmiana.

Ale coraz bardziej szerzy się przeczucie, że bieg dziejów rodzaju ludzkiego nie będzie taki gładki i spokojny i że jedno lub nawet dwa pokolenia przeżyją okropną katastrofę która — jak niektórzy się wyrażają — „oczyści atmosferę".

Pesymistyczne prognozy i ich skutki

Ta obawa wywołuje już dzisiaj ucieczkę od życia, tj. samobójstwa, przede wszystkim zaś odbiera ludziom ochotę do płodzenia dzieci.

Tak więc przewidywania co do dalszego przyrostu ludności należy odpowiednio skorygować, przynajmniej w stosunku do rasy białej.

Tym gorzej dla niej i to właśnie ją zgubi, oświadczają pesymiści wskazując, że inne rasy nie przestają się rozmnażać w dalszym tempie. Zdaniem tych czarnowidzów, powtórzy się to, co się już raz zdarzyło, kiedy hordy barbarzyńców zniszczyły starożytny Rzym.

Zapomina się jednak o pewnej bardzo ważnej rzeczy: cywilizacja grecko - rzymska zginęła może dlatego, że w dziedzinie technicznej nie osiągnęła takiego poziomu na jakim znajduje się obecnie rasa biała. Czy można przypuszczać, że Japończycy lub wykształceni Murzyni potrafią samodzielnie rozwijać i udoskonalać naszą technikę.

Konrad Heiden odpowiada na to przeczą co: dotąd nie słyszeliśmy, co by się dało porównać z maszyną parową, dynamo maszyną lub telefonem...

Biały człowiek

Biały człowiek, Europejczyk, kroczy na czele ludzkości. Tego faktu nie należy przecież uważać za potwierdzenie bredni szerzonych przez t. zw. rasistów. W niemieckiej encyklopedii nauk politycznych czytamy, że w okresie 1914—1924 Niemcy zostały uratowane przez czterech uczonych, którzy wynaleźli sposób masowego wytwarzania azotu. Wśród nich było dwu Żydów.

Dotychczas była mowa o postępie technicznym. Ale nasze życie ma przecież także inne strony. Zastanawiając się nad nimi Heiden dochodzi do takich wniosków:

O harmonijny rozwój

Chleba jest na ziemi aż nadto. Trzeba tylko odpowiednio go rozdzielić. Czy można mówić o sprawiedliwym podziale bogactw i w ogóle o sprawiedliwości? Większa część ludzi jest biedna i potrzebuje pomocy; to przyznają nawet bogacze. Ale czy można polepszyć położenie mas, jeżeli ludzie sami nie staną się lepsi? Postęp społeczny bez postępu moralnego jest barbarzyństwem, a moralny bez społecznego — kłamstwem. Idzie tedy o harmonijny rozwój jednego i drugiego. Ale czy można osiągnąć tę harmonię?

Co jest ważniejsze: człowiek czy miejsce? Fryderyk II rzekł raz, że człowiek — „to największe bogactwo państwa". Tymczasem za naszych czasów widzimy inny stosunek do ludzi. W roku 1914 do Stanów Zjednoczonych wpuszczono milion emigrantów. Gdyby postępowano tak dalej, to w ciągu 15 lat przesiedliłoby się do Stanów Zjednoczonych 15 milionów ludzi. W rzeczywistości przybyło ich tam tylko półtora miliona — co za kpiny ze słów, które każdy emigrant obdarzony dobrym wzrokiem może przeczytać na posągu Wolności przed Nowym Jorkiem!

Walka klas i walka w klasach

Postępowi technicznemu powinien towarzyszyć postęp społeczny. Dawniej znaliśmy walkę klas, teraz się toczy walka w klasach. Rozwiązanie kwestii robotniczej zalecane przez Marksa, które przez jakiś czas wydawało się panaceum na wszystkie choroby społeczne, obecnie przestano uważać za bezsporną prawdę. Klasa robotnicza wyszła po za granice swoich „ideałów proletariackich" i przyświecają jej te same ideały równości i odrodzenia społecznego, na których się opiera cały system postępu. Kwestia robotnicza to kwestia ogólnoludzka.

„Kryzys inteligencji"

Oprócz robotników jest „klasa" inteligencji. Kryzys inteligencji to wielka bolączka naszych czasów. Mówi się o nadprodukcji ludzi z wyższym wykształceniem. Niemcy hitlerowskie przekonały się, jak niezgodne z prawdą jest to gadanie: sztucznie ograniczyły „produkcję" inteligencji, a teraz odczuwają wielki brak specjalistów. Aparat naszej cywilizacji musi być obsługiwany przez inteligencję. Zubożenie inteligencji nie dowodzi, że nie jest potrzebna. Przciwnie, wprost niepodobna się bez niej obejść. Inteligent — to twórca, chorąży i sługa cywilizacji.

Europejczyk boi się wojny

Z kolei autor rozpatruje zjawiska polityczne, które budzą największy niepokój. Słyszy się teraz ciągle o kryzysie demokracji i o zwycięstwie idei dyktatury. Czy naprawdę w wielu państwach ludzie całkowicie się wyrzekli zasad demokracji, przestali myśleć samodzielnie i ślepo wierzą w nieomylność dyktatorów? Czy raczej nie nabrało znowu aktualności to, co Wiktor Hugo pisał przed laty o Napoleonie III: 6 milionów Francuzów oddało głosy na Napoleona III, ale każdy z nich z osobna nie powierzyłby mu zapewne swoich interesów. Nie mieliby zaufania do jego zdolności, a może nawet nie wierzyliby w jego uczciwość.

Ale uznali że taki człowiek może rządzić Francją. Wiadomo, jak się skończyły te rządy. Jaki będzie koniec tego, co się dzisiaj dzieje w Europie? Wpaja się w ludzkość przekonanie, że musi się przygotować do nowych wojen, rzekomo nieuniknionych. W rzeczywistości człowiek współczesny boi się wojny. Europejczyk nie chce umierać.

Kto zwycięży: człowiek czy gangster?

A od pewnego czasu straszą go, że jest skazany na śmierć, przepowiadają, iż Europa, ostoja cywilizacji, stoczy się w przepaść.

Autor omawianej książki nie zgadza się z przerażonymi prorokami wróżącymi zagładę. Twierdzi, iż Europa przeżywa wprawdzie kryzys, ale nie zginie i nie może zginąć. Wierzy w Europejczyka, w to, że narody europejskie nie skapitulują, nie dadzą sobie wydrzeć panowania nad światem. Według niego, Europejczyk — to typ człowieka, bez którego ludzkość byłaby już dawno zmarniała; Europejczyk proklamuje prawa człowieka w imię miłości bliźniego, w nim człowiek przeciwstawia się „wszechświatowemu gangsterowi".

Kto zwycięży: człowiek czy gangster? Te dwa typy są związane jeden z drugim, jak życie ze śmiercią. Walka między nimi trwa od wieków bez przerwy, ale dotąd jest nierozstrzygnięta. W końcu jednak życie powinno zwyciężyć śmierć, człowiek — gangstera. Europejczyk — tych, którzy hamują postęp, kulturę i cywilizację.

Tak pociesza czytelników autor „Losów Europy". Niezawodnie sporo sceptyków nie pozbędzie się poważnych wątpliwości. Trudno się będzie temu dziwić. Gangster triumfuje dzisiaj w znacznej części samej Europy. Nie traćmy nadziei, że przyszłość nie do niego należy i że Europa nie popełni samobójstwa.

Wisząca kolejka linowa na Łomnicę

22 grudnia uruchomiona została nowo wybudowana wisząca kolejka linowa z Łomnicy Tatrzańskiej na szczyt Łomnicy w Tatrach. Jest to pierwsza słowacka kolej wisząca. Dolna stacja kolejki w Łomnicy Tatrzańskiej położona jest na wysokości 907 m nad poziomem morza. Wagon kolejki pomieścić może 32 osób, a jazda na pierwszą stację, Sztart, trwa 7 minut. Na stacji tej przesiada się do drugiego wagonu, który przewozi pasażerów w dalszych 7 minutach do dalszej stacji Skaliste Pleso, tj. na wysokość 1760 m. Już w pierwszych dniach kolejka wisząca cieszyła się ogromnym powodzeniem. Nie ulega wątpliwości, że ściągnie ona licznych turystów zagranicznych, dla których takie wysokości Tatr dotąd były niedostępne. Kolejka budowana jest tak, że wcale nie narusza piękna natury tatrzańskiej.

HENRIK HELLER

Kobieta między Pittsburgiem a Baku

Przekład autoryzowany

41

— Jak ci się podobało, Fryc?

— Bardzo. Szkoda, że ty nie interesujesz się muzyką kameralną. Dużo tracisz.

— Możliwe — zgodziła się.

Stał przy stole, nakręcał swój zegarek, nucąc cicho jakąś melodię. Irena zastanawiała się, ale nie chciała się spytać, co śpiewał. Był to napewno Mozart — chyba trio es-dur.

— Powinienem znowu wyciągnąć swoją wiolonczelę. Kiedym był jeszcze małym chłopcem, wmawiałem w siebie, że kiedyś rywalizować będę z wybitnymi zawodowcami. Była to rozumie się, mania wielkości, ale wtenczas żyłem jak gdyby w obłokach, a z końcem półrocza miałem w gimnazjum straszliwe kłopoty.

Irena jak gdyby w sobie coś zdławiła, ale potem odezwała się głosem zupełnie już pogodnym: — Czy spotkałeś znajomych?

— No — właściwie tak. Było dużo adeptów a niektórych z nich znam. Ale powiedz mi lepiej, jak ci się udało rendez-vous z kuzynką?

— Doskonale, każe ci się kłaniać. Przyjedzie może w lipcu lub sierpniu na kilka tygodni do Salzburga.

Na zegarze katedralnym wybiła już dawno godzina jedenasta, a Irena zaczęła powoli zasypiać. „Paryż" szepnęła prawie podświadomie, jak gdyby z głębokiej jakiejś wizji. „Londyn. Berlin, — w marcu w Monte wśród fiołków parmeńskich... a podczas festiwalu w Salzburgu...

Siedział na łóżku, spoglądając ku niej. — Czy chciałabyś, maleńka pojechać do Monte?

— Chciałabym przy tobie pozostać — brzmiało to jak odpowiedź porządnej małej dziewczynki, której trudno coś zarzucić.

Wkrótce ciemno się zrobiło w pokoju. — Śpij teraz Irenko, — rzekł półgłosem, ale nie otrzymał już żadnej odpowiedzi. Słyszał jak żona oddychała głęboko, ale on sam nie mógł zasnąć. Długo leżał na wznak, obserwując słabo oświetlony czworokąt drzwi szklanych za którymi spała Gerta.

Irena prawdopodobnie trafiła w samo sedno, gdy tak bez związku i niebardzo zręcznie broniła swego męża przed budowniczym. Kierując się swą głęboką miłością znajdowała wytłumaczenie dla zrozumiałych i przebaczalnych błędów. Fryc był pięknym mężczyzną i kochał dobrą muzykę, skrzypaczka węgierska grała dobrze i lubiła pięknych mężczyzn. Do takich drobnostek nie należy zbytniej przywiązywać wagi — perswadowała sobie bezbronna Irena z uśmiechem, usiłując być „mądrą".

A tymczasem mąż jej po żmudnej i mało dochodowej pracy w kancelarii, szukał rozrywki w pięknym nowoczesnym mieszkaniu Joli, w mieszkaniu nasyconym po brzegi muzyką. Zamieszkała w dzielnicy will po tamtej stronie góry, latem kwitły przed jej oknami goździki, a jesienią ludzie zatrzymywali się przed parkanem ogrodu, by podziwiać dziką grę kolorów gałązek dalii, a o każdej porze roku, późną porą nocną, słyszeć można było szemrzącą rzeczkę.

Piękne mieszkanie kosztowało dużo pieniędzy, nauka u profesora Puchofa też, a to, co ojciec ze swej węgierskiej mieściny przysyłał swej utalentowanej córce, starczyło zaledwie na drobnostki, na fryzjera, sport i czternaście dni utrzymania. Resztę miesiąca żyło się na kredyt i doskonale się przy tym czuło.

— Tak powinno być — zapewniała Jola — trzeba mieć jakieś długi, trzeba komuś sprawić jakąś przykrość, inaczej człowiek staje się niezadowolony i robi głupstwa. Rozumiesz mnie? — zapytała siadając obok niego wyciągniętego na otomanie. Twarz jego była jasna, regularna i zamknięta. Wyczuła od razu, że nie rozumie, a w jego oczach przymkniętych wyczuła jakgdyby dystans i dlatego przeszła od razu do ofensywy. Było jej za ciasno na brzegu otomany, wyrwała mu więc miękką poduszeczkę, którą sobie podsunął pod głowę, a potem doszło do krótkiej walki o papierosa. Był to ostatni jego papieros. Papierośnica jego była już pusta, rozumie się, że on przegrał walkę.

— Ty przecież nie palisz! — rzekł rozdrażniony.

Jego przyjaciółka węgierska roześmiała mu się w twarz skośnymi oczyma, gryząc przez minutę swego wywalczonego papierosa, by go potem odłożyć. — Muszę mieć trochę pieniędzy! — oświadczyła nagle z miną zakłopotaną. — Nie mógłbyś mi pomóc? Nie dużo — osiemdziesiąt albo sto szylingów.

Fryc Grauman usiadł. Już miał wybuchnąć gniewem, ale opanował się, wiedział doskonale, że pieniądze nie są koniecznie potrzebne. Zażądała ich tylko, by go podrażnić i dać mu do zrozumienia, że żyje na świecie. Jola Kiss ze Szent-Maros nie pozwalała, by o niej zapominano. Przypominała więc siebie takimi żądaniami. Zdawała sobie doskonale sprawę, że jego budżet nie wytrzymuje takich drobnych sum, których wstydził się odmawiać. Żądała regularnie dwa lub trzy razy na miesiąc małych kwot, nie dużo, — pięćdziesiąt szylingów, osiemdziesiąt, sto. Czyniła to zawsze wtenczas, kiedy wyczuwała, że on nie ma pieniędzy. A gdy potem do niej przychodził, niespodzianką dla niego były rozmaite miłe ale niepotrzebne rzeczy kłócące się ze stylem jego i jej życia. Przez dwa lub trzy dni były w pokoju jakieś kwiaty cieplarniane, jakieś owoce południowe, importowane likiery, albo tytułem rewanżu obdarowywała go jakimiś piórami wiecznymi lub papierośnicami ze srebra chińskiego, a pewnego dnia dostał od niej straszliwie żółtą laskę spacerową, którą potem w drodze powrotnej do domu rzucił do rzeki. Demonstracyjnie wyrzucała na prawo i na lewo te jego pieniądze, których brak tak boleśnie potem dawał mu się we znaki, ale on mimo to nie mógł zerwać z tą małą miłą osóbką, która nie pozwalała, by o niej zapomniano.

Tym razem znowu dostała swe pieniądze. — Za co dzisiaj miałem zapłacić karę? — zapytał. Siedziała przed nim w swej szerokiej niebieskiej pyjamie, założyła jedną nogę na drugą i patrzyła mu w oczy. — Byłeś nieobecny — skarżyła się swym dźwięcznym szorstkim głosem — odbiegłeś daleko ode mnie swymi głupimi ciężkimi myślami. Tak potrafi myśleć tylko mężczyzna.

—A potem głos jej jakby się załamał, jak gdyby przytłumiony był ciężarem głębokiego cierpienia. — Tak straszliwie cię kocham — czy ty wiesz co to znaczy? Czy ty już przeżyłeś taką chorobę. Czy ty kiedyś leżałeś całą noc z oczyma otwartymi i tęskniłeś? I czy kiedyś biegałeś po pokoju, z nędzną fotografią ukochanej twarzy w ręku zamiast ćwiczyć? Godzinami całymi — aż do szaleństwa — aż do utraty przytomności? A czy cię potem nauczyciel wyrzucił? Chyba coś takiego ci się nigdy nie przydarzyło.

— Choć tu, cyganko — odrzekł rozbrojony.

— Musisz mi odpowiedzieć!

— Co mam powiedzieć?

Chytrze roześmiała się w jego objęciach: — Wszystko, byle nie prawdę.

W zwierciadle odbił się obraz dwojga: szlachetna twarz Graumana o niesłychanie niebieskich oczach, właściwych nieraz ludziom mocno jasnowłosym i pełna uroku sylwetka Joli. Panna Kiss uśmiechnęła się na ten widok a uśmiech ten wyczarował na lewym policzku dołeczek. — Adam i Ewa — stwierdziła — brak Ewy.

— I raju brak, cyganko.

Powolnym ruchem obudzonej ze snu kotki oplotła go ramionami. Duże okno było jak gdyby ramą pejzażu wieczornego. Poza niskim żywopłotem dostrzec już można było nieśmiałą zieleń, wiatr poruszał nagle bezlistne drzewa kasztanowe, przytulony do pnia nastraszony kos coś ćwierkał.

— Dlaczego właściwie nie jesteśmy szczęśliwi? Mamy przecież wszystko, — mamy siebie, za kilka tygodni jest wiosna, a ja tej zimy dużo skorzystałam.

Fryc nie zareagował. Tobie dobrze.

Oczy jej stały się czujne, a objęcie jeszcze tkliwsze.

— Ach, — rzekła energicznie — wszędzie można uprawiać muzykę i wszędzie można być szczęśliwym. Profesor Puchof wybiera się do Paryża, ofiarowano mu na lato kurs w konserwatorium. Ja też może wyjadę.

Graumann uśmiechnął się. — Do Paryża?

— Tak — odpowiedziała.

— Co tam poczniesz? Na Paryż nie starczy to, co ojciec posyła.

Natychmiast zaczęła na palcach wyliczać swe możliwości. — Mogę udzielać lekcji muzyki, mogę występować w jakiejś kawiarni jako cyganka lub Hiszpanka — mogę wreszcie mieć jakiegoś „ami". A potem dodała prowokują co: — Ciekawa jestem co mi radzisz?

— Stanowczo przyjaciela. — Fryc zesunął ją ze swych kolan i wstał. — Muszę teraz mieć papierosy. — Zaczął chodzić po pokoju i przeszukiwać wszystkie szufladki i schowki. — Gdzieś muszą przecież być papierosy — zapewniał nielogicznie.

Jola na dziś zrezygnowała z dalszej walki, która była na razie beznadziejną, bo nie mogła przykuć teraz do siebie tego zdenerwowanego człowieka. Bez żadnego przejścia stała się praktyczną, pogodną małą kobietką, doskonałą towarzyszką dla człowiega w kiepskim nastroju. — Wyjdźmy gdzieś — do kina — zaproponowała — a potem pójdziemy gdzieś na kolację. — Zaczęła natychmiast rozpinać na sobie chińską pyjamę. Fryca wypędziła do saloniku, w którym panowała atmosfera chłodu i porządku. — Mój przyjaciel nie jest dziś dobry dla mnie — słyszał jeszcze skargę spoza zamkniętych drzwi. (C. d. n.)

TABELA LOTERII

z dn. 5 stycznia

I i II ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 5.000 na nr.: 164071

Zł. 10.000 na nry: 47883 51421 85656 87341 114558 114639 124401 133936 153650 164731

Zł. 5.000 na nry: 11107 36558 107374 146910 172435

Zł. 2.000 na nry: 5730 6622 21075 27000 34877 63779 67950 93945 115982 118967 155768 176678

Zł. 1.000 na nry: 1329 5353 10156 19733 36306 38051 41710 51993 54593 56000 57076 58497 62882 65611 70304 95196 105973 115950 126848 129118 132560 139008 144032 151909 152180 178241

Wygrane po 200 zł

151 54 55 366 81 404 27 572 709 59 920 54 1063 136 354 91 96 427 569 802 3 35 960 2291 380 409 790 817 914 3213 27 438 500 54 64 604 709 66 820 916 4155 95 293 367 429 33 572 640 917 93 5093 125 63 267 99 419 40 44 537 90 827 902 43 64 6021 112 76 465 76 532 618 35 99 710 59 80 81 93 843 85 978 7091 117 92 87 645 8048 292 410 14 530 86 672 88 97 972 9043 81 91 94 105 31 350 504 641 817 919

10005 40 65 118 310 36 70 487 542 47 695 775 11069 74 198 279 312 78 550 53 780 904 73 12014 233 561 610 774 956 13502 6 36 554 618 44 99 878 901 99 14009 76 102 54 296 352 957 15042 87 408 590 623 97 912 16001 108 34 45 335 468 988 17341 62 495 522 62 723 841 912 43 49 18041 59 69 222 65 628 700 99 881 97 964 19000 66 191 254 336 78 471 800 4

20141 3 325 93 503 55 72 735 864 934 37 41 98 21334 50 407 836 48 79 22140 76 266 344 400 43 610 848 95 966 23192 231 343 802 48 96 24043 109 35 54 64 294 372 637 60 723 25127 831 34 911 26012 201 368 77 517 19 729 43 58 62 982 83 98 27090 168 422 623 28029 223 39 645 884 989 29452 549 854 60 72 952

30063 150 259 342 496 515 931 31005 50 230 88 443 684 905 6 45 32039 169 97 310 63 476 570 740 93 944 33037 123 28 35 220 328 412 675 846 96 946 34006 25 288 325 886 952 35042 251 466 585 805 9 91 916 36021 22 46 174 330 924 65 37191 360 452 505 909

38211 19 331 32 407 540 712 55 990 39094 160 79 273 390 401 641 51 794 95 904 99

40113 18 322 572 666 841 48 41003 302 25 625 785 891 94 42289 367 503 44 757 97 43191 375 720 94 937 98 44149 70 241 354 518 24 636 772 808 45101 467 591 959 46025 50 295 352 97 735 38 810 91 97 963 75 47278 770 936 48160 261 332 403 10 86 531 88 628 29 43 723 923 58 95 49098 116 258 416 770 84 844 927

50312 63 605 15 817 28 958 99 51076 130 448 95 52127 208 25 318 56 474 769 77 844 84 53080 85 202 375 709 962 54098 307 98 447 525 26 57 77 81 638 853 62 908 55113 277 98 462 547 786 801 55 64 84 952 73 56111 63 97 98 320 654 760 911 87 57680 789 846 73 991 58025 30 107 233 43 458 593 704 46 850 54 924 39 59224 68 97 309 27 487 691 733 34 814 41

60322 601 20 51 80 784 812 73 61062 184 772 75 98 816 78 62071 162 70 204 66 343 489 819 89 909 63102 23 48 76 241 328 41 64252 476 62 569 714 983 65031 99 131 249 51 307 44 534 661 789 817 919 66104 31 529 838 67060 116 200 441 551 65 664 733 811 900 14 68182 271 354 87 19 450 95 504 616 0 97 810 934 69033 100 99 47 458 785 831 916 44

70001 296 541 83 756 820 21 49 50 961 71098 99 100 271 82 421 568 723 930 84 72028 278 415 30 746 94 911 82 98 73154 77 377 80 99 630 749 57 66 827 41 988 74037 423 626 786 75072 188 212 913 76097 789 810 77336 766 817 78001 16 158 73 583 618 708 90 838 56 79162 653 987

80039 81 94 102 356 72 459 714 81131 50 99 224 440 522 87 607 14 752 73 967 82038 304 83 542 701 68 948 83108 48 220 81 323 39 55 534 643 50 738 39 94 802 66 82 928 38 84022 279 366 477 84 648 873 929 71 85252 321 504 672 819 936 86065 112 304 61 410 62 569 660 755 87450 513 79 87 833

79 88023 76 539 51 81 896 89013 93 282 503 641 883

90030 66 489 566 710 889 904 75 91090 110 241 42 96 327 29 49 676 705 92091 216 80 790 828 45 954 63 93148 250 307 453 625 52 760 924 41 94074 176 315 406 556 697 743 95001 12 47 49 80 165 239 92 326 433 34 670 92 806 904 64 96054 94 370 534 80 95 919 97070 175 293 325 43 54 66 822 51 902 72 98009 90 156 212 302 62 64 568 99 901 99116 45 316 648 706 34 90

100013 19 208 337 497 538 734 66 864 89 983 101473 592 612 813 53 902 33 102090 104 236 373 507 696 789 878 912 97 103020 127 52 213 87 99 400 16 61 561 82 623 888 917 93 104122 213 491 803 16 942 105142 501 85 613 776 826 32 70 94 915 56 106037 170 303 462 522 680 755 98 871 107182 349 566 651 776 98 975 108030 117 239 93 393 539 86 696 723 24 47 940 109232 36 99 454 81 508 63 68 631 964

110345 58 456 500 625 919 81 111070 260 317 404 37 563 657 783 835 112026 90 126 477 630 705 61 88 94 804 44 979 84 113141 94 428 38 657 59 803 969

114042 55 245 420 89 503 99 625 35 62 813 911 57 115211 71 376 503 7 8 39 55 867 116268 307 409 81 602 83 866 117020 177 94 298 608 961 87 118429 37 47 538 807 83 119189 337 62 539 802

120093 120 60 255 348 406 885 98 121167 75 211 16 311 95 715 862 998 122332 78 91 443 72 536 615 917 31 65 123107 25 40 65 323 79 489 560 795 839 876 124169 201 323 499 546 618 787 125144 222 43 591 684 942 53 991 126006 109 62 88 224 74 659 838 93 912 127027 56 78 457 935 128134 269 74 660 773 824 41 917 129007 14 132 343 752 805 66 953 64 80

130046 71 115 42 214 429 536 729 89 831 961 131152 213 59 92 383 690 888 941 132024 146 71 319 520 604 973 133159 408 528 36 753 868 78 933 134075 135 266 355 470 81 586 629 36 77 702 27 638 985 135111 14 75 76 225 39 389 521 59 90 836 972 136018 81 158 97 261 374 591 58 875 993 137093 307 46 138002 15 37 248 84 402 32 41 47 550 613 736 884 984 139122 366 472 862 953

140012 87 329 44 474 658 867 941 141062 563 602 60 807 93 142039 89 156 292 336 533 677 721 941 143096 295 442 794 821 55 90 144056 271 329 658 71 996 145545 90 694 727 814 939 146198 340 62 440 48 699 788 843 96 147074 224 435 506 757 918 148037 304 50 60 468 663 732 800 902 149397 559 730 54 78 961

150027 388 442 706 97 151300 49 612 865 904 152008 49 240 45 67 98 350 404 26 77 558 750 885 912 153177 367 77 672 809 39 77 626 793 802 996 155202 13 58 580 841 63 156004 42 195 303 49 72 421 745 59 76 874 959 157091 235 996 158205 56 334 86 528 820 21 922 159176 208 469 606 30 47 717 89 865 947 67

160111 307 51 11 416 551 614 901 97 161057 271 314 489 509 690 791 948 162177 212 374 601 784 163039 200 407 87 610 806 164016 503 938 165236 88 326 406 619 990 166318 513 674 167035 104 356 484 529 798 825 168009 65 232 407 46 535 659 894 169229 542 603 37

170033 157 70 798 966 171048 81 185 213 33 300 799 822 922 172386 600 20 703 11 93 879 173037 84 156 224 586 639 89 892 935 174193 291 99 490 612 847 175006 50 117 43 83 209 662 91 746 50 88 885 176050 177013 99 115 344 79 400 86 513 81 601 757 76 931 178328 36 98 497 640 710 993 179102 302 96 656 731 804 930 47 65

180029 305 50 78 528 50 658 870 908 181077 432 66 747 54 802 40 90 182007 55 72 196 275 338 404 30 520 183223 477 85 689 755 931 63 184274 98 338 411 565 800 83 185114 414 519 61 707 89 987 186212 187372 445 538 871 188035 61 152 79 275 353 411 68 561 97 891 189055 144 366 439 88 570 78 700 886 94 972

190168 395 425 648 59 729 832 931 191094 511 19 708 964 192004 83 125 47 86 334 41 85 709 39 911 193315 31 463 697 700 22 194030 174 91 268 373 440 41 68 643 72 715 883 905

III ciągnienie
Wygrane po 200 zł

11 432 968 1364 81 572 619 780 2087 154 288 490 579 617 3050 103 434 50 961 4538 51 485 522 702 887 992 5424 6606 725 937 79 6230 7060 170 355 825 29 98 8002 147 78 209 596 639 803 40 9003 235 437 83 725 96 819 926 64

10017 23 33 35 86 111 62 356 549 11049 102 281 467 69 70 12162 590 773 13115 235 319 497 558 848 14482 916 15179 317 542 657 80 983 16037 42 274 93 453 500 32 97 17026 49 390 99 459 94 510 33 697 732 18656 793 19243 641 58 892 95

20009 26 27 166 322 983 21139 250 358 863 22557 784 23082 388 663 67 756 973 24091 400 561 937 25582 99 974 26019 179 271 612 732 841 27004 367 558 626 28053 269 307 532 38 613 848 56 29231 610

30535 622 720 41 859 939 50 31467 604 769 922 32195 270 662 33163 205 61 548 951 83 34180 718 35134 55 572 648 55 67 755 892 36115 299 370 666 936 75 37100 223 38024 177 565 662 831 92 39365 83 614 740 826 48

40185 86 204 79 414 569 74 611 782 976 41144 73 206 37 473 656 42145 278 393 431 948 78 43020 97 224 87 461 881 964 44062 521 84 690 719 32 824 54 914 45065 181 282 431 82 855 915 46319 695 914 47170 468 501 688 991 48033 463 548 677 710 886 925 49091 208 643 852

50023 350 613 77 732 837 75 964 51004 325 639 52086 168 391 516 36 628 97 822 921 53075 163 752 944 54048 187 364 69 91 527 32 58 73 87 756 827 942 55034 56 849 56659 981 57007 45 274 930 58072 302 521 33 791 857 59248 341 665 870

60224 698 61067 111 414 573 653 62301 477 508 76 674 795 813 32 960 63015 413 576 821 90 64038 113 250 518 65062 162 577 819 940 46 66067 108 418 24 631 98 825 67110 77 342 467 535 85 682 744 72 68048 192 325 673 736 935 69099 556 772

70239 412 71023 135 252 425 36 70 519 37 875 906 72511 750 68 837 50 97 987 73102 301 652 868 84 74065 81 156 228 392 75560 619 755 64 76603 12 79 768 958 77125 421 50 90 711 44 78074 898 902 79335 61 941

80270 91 640 813 81121 222 603 68 82197 850 83042 103 549 838 56 953 84083 182 596 613 68 771 807 25 907 85058 622 47 766 911 86342 87083 97 226 586 666 749 88117 205 496 708 29 912 89275 461 561 697 741 892 920 41

90100 278 326 38 58 69 475 79 554 94 794 91070 695 758 92024 274 88 731 93265 308 90 582 618 71 749 826 46 918 94038 350 95551 807 987 96026 92 505 56 915 49 97141 393 485 682 874 903 98001 164 91 210 435 685 795 944 82 99215 91 637 835

100281 447 520 631 760 953 101162 300 97 485 538 44 977 102041 54 212 23 416 503 85 701 846 982 103211 721 104194 271 374 607 980 105006 62 147 365 917 106017 18 304 410 636 96 713 107266 385 789 867 108162 77 237 47 302 711 891 109116 227 54 718

110151 323 924 40 94 111033 215 454 583 112323 623 731 113100 602 729 891 114514 19 41 878 115138 365 490 116600 965 84 117041 136 591 889 118076 78 463 599 119052 332 499 952 66

120081 152 865 90 121034 182 260 382 457 660 721 958 122009 177 79 333 609 72 905 54 91 123973 124153 70 241 53 424 31 125177 581 934 126028 462 861 930 127105 259 96 596 128419 734 129043 324 401 92 97 542 882

130065 159 289 304 9 632 131027 800 132135 206 96 597 630 42 133322 779 807 134058 114 251 76 495 889 954 135080 394 624 992 136044 75 87 176 269 340 428 54 526 605 83 835 39 88 137209 425 738 890 138035 170 276 324 746 861 139052 75 302 565 95

140319 550 692 141077 205 323 93 873 142010 104 74 505 655 933 143165 259 553 98 692 747 81 940 144507 71 774 999 145059 448 617 99 734 146141 239 356 402 7 550 709 147064 747 848 148002 88 184 149151 588 773

150040 224 408 639 700 151162 79 327 420 756 937 91 152042 124 309 400 59 743 153044 219 599 738 845 154810 155821 26 27 156106 250 309 411 19 615 753 157069 142 229 50 415 158038 301 159011 361 585 626 754

160864 990 16133 628 162089 619 62 98 63464 36 649 664 615550 634 744 166268 488 167037 179 32 27 57 534 168123 522 673 169462 611 785

170318 498 541 732 806 98 989 172022 602 34 950 172173 422 173975 76 92 174305 311 33 87 609 97 175066 919 176151 89 409 611 37 89 898 933 90 177025 98 392 403 646 178180 315 49 179291 318 420 510 61 71 839

180339 489 527 34 181197 665 82 182067 109 491 944 183151 282 368 578 700 42 975 184340 909 185125 434 750 872 185788 187105 326 644 917 19 188028 73 119 304 81 716 97 189293 325 78 979

190094 304 408 191302 71 799 872 193003 198 213 84 496 736 931 68 194000 94 169 333 542 70 635

IV ciągnienie
GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20-000 zł padła na na Nr 26292.

Zł 10.000 na Nr 65351

Zł 5.000 na N-ry: 63715 87748 131837 180127

Zł 2.000 na N-ry: 2305 54137 91560 103304 107981 111609 127537 134079 143335 188238

Zł 1000 na n-ry: 4716 5775 21525 21470 44456 47255 48609 49126 64568 71087 82874 106180 107510 131342 139491 142079 175551 182967

Wygrane po 200 zł

376 426 545 1195 255 300 47 61 68 454 2035 344 75 448 86 89 91 3999 4050 58 105 13 479 723 842 5595 864 86 925 6826 7177 348 445 78 548 726 895 8117 711 887 9684 902

10039 587 756 11017 41 53 72 525 714 829 12139 226 584 627 745 969 13065 14323 15232 660 16024 125 17323 749 18446 862 19015 196 285 94 902

20110 53 21034 181 85 335 61 429 804 924 22645 776 995 23188 309 688 24423 25067 68 71 386 615 26270 433 603 6 27002 470 28117 313 497 533 847 29459 690

30087 252 780 31039 305 457 32686 704 33011 34491 878 35039 91 126 98 444 586 674 915 24 36032 125 50 235 879 974 37425 753 38131 361 766 76 39084 428 64

40182 277 96 579 758 942 41352 633 42213 473 589 43094 598 712 44028 37 252 654 45126 278 896 46186 222 355 513 47119 626 751 996 48953 49129 232 475 578 685 957

50721 51085 195 542 704 56 52209 375 96 818 53690 54241 417 81 972 55121 324 428 877 926 56110 46 312 563 57029 46 385 509 17 58019 265 385 484 579 693 701 853 59118 218 30 560 723 827

61121 445 698 62174 78 461 588 799 862 957 67 63220 31 390 454 627 754 64498 991 65357 769 882 66343 473 585 818 38 928 67 67721 68176 234 83 621 720 813 69357 530

70053 124 329 71369 552 623 951 72220 404 974 73217 389 403 6 831 74525 658 718 75213 311 14 16 42 577 647 67 729 76000 439 631 842 77332 526 49 78063 357 79910

80031 157 398 495 606 81013 372 422 770 95 82216 539 628 83130 840 84203 67 85177 326 994 86365 632 823 87267 373 435 88454 523 888 984 89185 850

90174 535 655 711 839 49 91031 416 74 704 92509 43 993 93028 445 567 49992 95206 470 642 96018 32 295 362 423 510 97378 565 716 36 98327 448 681 99019 158 396 793

100091 224 55 95 357 712 101230 497 954 102297 568 609 55 865 94 959 80 103109 424 648 779 80 104721 105927 106394 575 894 107828 58 108074 175 413 752 874 109582 787

110754 868 983 111504 862 112070 91 492 616 89 113725 27 114212 443 115006 89 116011 39 260 464 117127 208 94 318 434 753 118605 980 119452 634

120905 121073 90 122794 123284 843 80 124163 340 543 679 873 125201 620 82 126127 393 653 127227 363 903 9 12 28 128177 562 129038 381 469 531 637 848 55

130380 840 131337 419 590 923 132013 390 633 892 133141 90 534 91 134197 313 438 738 135051 370 756 137394 765 849 922 29 137350 138200 5 39 928 139015 494 512 852

140002 17 637 737 909 141188 387 142144 81 400 659 879 143307 409 745 862 917 144053 636 982 145317 944 146036 836 37 147549 642 818 980 148001 569 753 825 37 149492

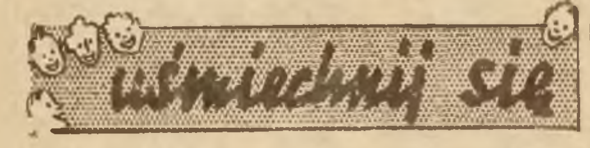
151266 880 155057 173 609 36 153476 657 802 154275 80 337 952 155086 89 287 370 917 156220 558 868 948 157231 694 158635 745 52 159077 142 236 545 951

160426 714 820 40 161452 801 91 162075 347 437 684 766 87 163123 343 710 968 164239 410 165015 340 975 166104 242 640 167010 138 453 549 168120 246 506 8 169409 648 49

170379 853 949 171358 412 761 172232 173363 723 174301 549 788 175151 314 993 176580 939 177040 532 178267 427 677 179306 499 952 97

180281 343 553 788 181654 858 182298 501 739 60 183092 402 602 927 184097 635 186115 431 773 186106 376 713 25 998 187110 68 390 406 599 706 188604 733 811 957 189197 440 74 726 984

190075 335 473 724 191607 955 192098 239 393 193283 627 32 808 994 194430 63 976



Na Wie skiej

— Nie mogę cię znieść! — powiedział podobno pewien senator do ustawy o ochronie lokatorów.

Sporty zimowe

Mały Franio bawiąc w Zakopanem obserwuje po raz pierwszy w życiu skoki narciarskie na Krokwi.

Podczas przerwy odzywa się do ojca:

— Tatusiu, kiedy znów zrzucą kogoś z tej górki?

Das ewig Wei bliche

— Karolu — zwraca się pani mecenasowa do męża — w mojej szafie brak jednej sukni!

— Ależ kochanie, któżby mógł ją zabrać! Może wiesz jednak gdzie ona jest?...

— Tak, leży na wystawie w magazynie naprzeciwko!

Logika

Godzina druga w nocy. Linią A-B posuwa się chwiejnym krokiem jakiś mocno zawiany jegomość.

Silny wiatr zrywa mu z głowy kapelusz. Pijak staje nad leżącym na chodniku kapeluszem i mruczy:

— Myślisz mmmo... może, żżże cię pod... pod..niosę?... Mmmowy nie...e ma! Jjjak cię pppodniosę, ttto sam up...up...adnę, a jak ja up...up...adnę. ttto ty mmmnie nnnie podniesiesz!

W Szkocji

— Słuchaj Mac Nab! Dlaczego wypychasz tak chusteczkami szlafrok?

— Jakto dlaczego? Oddaję go do prania!...

* * *

Mac Nab przychodzi do teatru. Rozgląda się nieufnie po wytwornej poczekalni, zbliża się wreszcie do kasy.

— Ile kosztuje bilet do loży?

— 15 szylingów.

— A do pierwszego rzędu krzeseł?

— 10.

— A do piątego rzędu?

— 8.

— A na balkon?

— 2 szylingi.

— To strasznie drogo! A ile kosztuje program?

— 10 pensów.

— Dobrze, niech mi pani pozwoli jeden. Będę siedział na programie.

Prezydent państwa, który chciał być pianistą

Słynny polski pianista, Józef Kazimierz Hoffmann, obchodził w tych dniach w Ameryce pięćdziesięcioletni jubileusz swej pracy artystycznej. W r. 1887 olśniewał tysiące słuchaczów swoją grą kiedy to występował na estradach światowych jako „cudowne dziecko“. Po swoim debiucie, który wzbudził ogólny podziw, był zawsze niezwykle mile widziany w najwytworniejszym towarzystwie amerykańskim. Hofmann przypomniał teraz — z okazji jubileuszu, że po jednym z jego koncertów przystąpił do niego jakiś młodzieniaszek i zapytał:

— Czy ja mógłbym także być sławnym pianistą, gdybym pilnie ćwiczył?

„Cudowne dziecko“ potraktowało to pytanie bardzo poważnie i dało mu wskazówki, jak ma pracować w dziedzinie muzyki, by dobrze opanować sztukę gry na fortepianie.

Kariera tego młodzieńca, który chciał być pianistą wirtuozem, wzięła zupełnie inny obrót. Mały Franklin D. Roosevelt porzucił marzenia o karierze artystycznej, aby wziąć udział w koncercie mocarstw światowych i grać w nim „pierwsze skrzypce“.

HOLANDIA W OCZEKIWANIU



Pałac Soestdijk, w którym księżniczka Juliana oczekuje rozwiązania. Do pałacu tego przewieziony też został z sanatorium w Amsterdamie ks. Bernard, który po katastrofie samochodowej czuje się już znacznie lepiej.

‚Weimarscy' aktorzy wracają na scenę -- po „przeszkoleniu" w obozie koncentracyjnym

Historia — wyschniętym źródłem

(h) Teatr niemiecki, od chwili kiedy zaopiekował się nim taki „reżyser" jak Goebbels, przemienił się, jak wiadomo, w trybunę, z której wygłasza się nudne i bezbarwne polityczne rozważania i nie kończące się mowy propagandowe. Nawet nakaz Goebbelsa, aby autorzy dramatyczni Trzeciej Rzeszy szukali natchnienia w historii, nie potrafił złu zaradzić. I to źródło bowiem już wyschło zupełnie, z chwilą, kiedy około 30-tu dramaturgów hitlerowskich rzuciło się na różne epizody z życia Fryderyka Wielkiego, aby opracować swoje teatralne pensum. Wszelkie wysiłki pisarzy scenicznych, którzy prawie bez wyjątku pozbawieni są talentu, kończą się produkowaniem beznadziejnych kazań patriotycznych, które nawet najbardziej zagorzałych zwolenników hitleryzmu, mogą pobudzić co najwyżej do — ziewania.

„Weimarscy" aktorzy wracają

Wobec tego opłakanego stanu, w jakim znalazł się teatr niemiecki, Goebbels zaczął głowić się nad jakimś wyjściem i wpadł na pomysł istotnie genialny. Mianowicie mistrz propagandy Trzeciej Rzeszy postanowił zatrudnić w teatrze tych marksistowskich aktorów, którzy „grasowali" po teatrach niemieckich za czasów republiki weimarskiej i którzy usunięci zostali po objęciu władzy przez Hitlera. Ale zanim to mogło nastąpić, trzeba było odzwyczaić ich kompletnie od weimarskich mrzonek i wybić im je doszczętnie z głowy.

Przeszkolenie w obozie koncentracyjnym

Ci aktorzy zatem musieli przejść gruntowny kurs nowej edukacji, który przedstawiał się następująco: W lipcu ub. roku zebrano wszystkich wchodzących w rachubę artystów teatralnych do specjalnie w tym celu urządzonego obozu, który jest właściwie kopią obozów koncentracyjnych, w których izoluje się zesłańców politycznych, względnie kryminalnych. Mieszkaniem aktorów były zwyczajne namioty, zaś tryb życia — spartański, w najradykalniejszym tego słowa znaczeniu. O godz. 6-tej rano budził wszystkich sygnał marsowej trąbki. Po bardzo skromnym śniadaniu artyści musieli przedefilować w szeregach przed sztandarem Trzeciej Rzeszy, a po kilku godzinnym marszu w pełnym bojowym rynsztunku, następowały ćwiczenia fizyczne, które trwały przez jedną godzinę. Właściwe „przeszkolenie" teatralne następowało dopiero po tych przygotowaniach „higienicznych". Aktorów rozdzielono na grupy, z których każda otrzymywała swego reżysera. Pod nadzorem sierżanta reżyser zaznajamiał swoich wychowanków z wiedzą teatralną, każąc im się uczyć roli, w której mieli wystąpić w najbliższym sezonie.

Przywódca Hitlerjugend uczy wiedzy teatralnej

Drugi posiłek, nie mniej skromny od pierwszego, trwał kilka minut zaledwie, a zaraz potem polityczny agitator co najmniej przez godzinę wychwalał dobrodziejstwa reżimu hitlerowskiego. Po nim kolej przychodziła na profesora dykcji, którego zadaniem było dbać o to, aby wytępić wszystkie pozostałości zagranicznego akcentu w wymowie aktorów. Po 30-minutowej przerwie, w ciągu której aktorzy mieli strawić ten pokarm duchowy, delegat „Hitlerjugend" zabierał głos w dłuższym wywiadzie wytłumaczyć zawodowym aktorom rolę teatru w Trzeciej Rzeszy.

Godny tytuł do kariery dramatycznej

Nad całą tą imprezą czuwał Goebbels we własnej osobie. Po takim skrupulatnym „przygotowaniu", aktorzy wrócili z rozpoczęciem sezonu do Berlina i zaczęli występować w sztukach, które wyćwiczono w obozie koncentracyjnym. Można sobie łatwo wyobrazić, o to są za arcydzieła. Tak np. jeden z największych teatrów berlińskich wystawia sztukę niejakiego Rehberga, który w świecie teatralnym jest wielką niawiadomą, a w pierwszych szeregach znalazł się dzisiaj dlatego tylko, że podczas burd ulicznych w heroicznym okresie hitleryzmu, wsławił się swoją oryginalną metodą rzucania kamieni. Jego sztuka po raz niewiadomo który z rzędu opracowuje motyw, zaczerpnięty z wojny 7-mioletniej.

Innym wyczynem dramatycznym, który znalazł łaskę w oczach drakońskiej cenzury hitlerowskiej, jest utwór niejakiego Wolfganga Eberharda Möllera pt. „Klęska ministra" który stanowi krytykę demokracji, a równocześnie jest hymnem na cześć dyktatury.

„Peer Gynt" zrehabilitowany

Jednakże największą sensacją obecnego sezonu teatralnego jest ponowne włączenie „Peer Gynta" do repertuaru. Ta sztuka Ibsena została skreślona z repertuaru niemieckiego dlatego tylko, że tłumaczenia jej na język niemiecki — doskonałego zresztą — dokonał Żyd. To zagadnienie rozwiązane zostało prawdziwie po hitlerowsku: skreślono mianowicie nazwisko żydowskiego tłumacza i zastąpiono je innym, rdzennie aryjskim, niejakiego Dietricha Eckarta.

Wszystkie te jednak wysiłki i próby nie dały dotąd żadnego rezultatu. Teatry w dalszym ciągu zieją pustką, a dawni bywalcy teatralni, którzy nie zapomnieli jeszcze wysokiej klasy przedstawień Reinharta czy Piscatora, wstrzymują się od oglądania sztuk, które musi się z wiadomych względów przyjmować hucznymi oklaskami i objawami entuzjazmu, a które właściwie wywołują tylko obrzydzenie i wewnętrzne protesty.

To i owo

Jego Kr. Mość przypadek

Właściciel biura handlowego w Manchester — Hardings, zatrzymał się w Kopenhadze, czekając na statek, którym miał udać się do Anglii. W międzyczasie z nudów przeglądał gazetę. Wtem wpadło mu w oko ogłoszenie firmy „Solitaire". Solitaire? — Hm, przecież tak brzmi skrót telegraficzny jego własnej firmy i tak też jednocześnie nazywa się koń, który za kilka dni będzie biegał w Manchesterze. Hardings zamyślił się — a może to sygnał losu?

Dość że udał się do biura zakładowego i wpłacił 1000 szylingów za „Solitaire'a". W dzień później Anglik wyjechał z Kopenhagi. W Londynie pochłonęły go zajęcia i interesy; zapomniał zupełnie o wyścigach, o koniu, na którego postawił 1000 szylingów. Załatwiwszy wszystko, co miał załatwić w Londynie, wrócił do rodzimego Manchesteru. Tu, w biurze, zastał na biurku wykaz swego konta bankowego. Przegląda go i... widzi naraz sumę 50.000 koron duńskich zapisaną na jego dobro. — Skąd ta suma? Hardings nie może sobie w żaden sposób przypomnieć, skąd taka suma zjawiła się na jego koncie. Dopiero zapytanie skierowane do banku spowodowało wyjaśnienie, z którego treści dowiedział się Hardings, iż „Solitaire" istotnie wygrał bieg i przyniósł mu dużą wygraną. Oto jak działa Jego Kr. Mość Przypadek!

——<>——

Produkcja samochodów wzrasta

Zestawienie produkcji samochodów w kilku ważniejszych państwach, posiadających bardziej rozwinięty przemysł motoryzacyjny, wskazuje, iż rok bieżący przyniósł poważną i powszechną poprawę ilościową produkcji. Na przestrzeni 9 pierwszych miesięcy 1937 r. fabryki samochodów w Stanach Zjednoczonych A. P. wypuściły 4,551.099 wozów wobec 3,569.939 wozów w tym samym okresie 1935 r. Odnośne cyfry dla innych państw, przedstawiały się następująco (w nawiasach dane za 9 mies. 1935 r.): Kanada 161.671 samochodów (137.411), Francja 159.751 (141.331), Niemcy 248.965 (187.092), Anglia 382.123 (311.385), Austria 5240 (2500). W ciągu 10 miesięcy 1937 r. w Czechosłowacji wyprodukowano 11.815 samochodów wobec 8304 w tym samym okresie 1935 r.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK W PRZESTWORZACH

SZALONA SZARZA SAMOLOTU

Znany dziennikarz John R. Smith opisuje w prasie angielskiej następujący wypadek z frontu japońskiego:

Gdy po alarmowym dzwonku wyszliśmy ze szpitala, samolotów, oznajmionych tu telefonicznie, jeszcze nie było widać, ani słychać. Niebawem jednak pochwyciliśmy uchem brzęczenie które stawało się coraz wyraźniejsze, głośniejsze, aż przeszło w dobrze znajomy warkot silnika spalinowego. Pardon, silników! Bo nie jeden samolot nadlatywał ku nam od zachodu, lecz...

— Sześć! — stwierdził Carrol C. Harrington.

— Ja widzę tylko jeden, — upierał się korpulentny George E. Bain, stojący w swoim aucie — a moja lorneta nie jest gorsza od pańskiej.

— Jedna maszyna wysunęła się naprzód i tę pan widzi. Ale daleko poza nią szybuje pięć dalszych, wyciągniętych w linię, której obydwa końce są podniesione wyżej, niż trzy środkowe samoloty.

Pięciu na jednego

— Acha, acha, teraz widzę, — odezwałem się ja. — Tak, pięć ich jest, a ten szósty na przedzie jak gdyby ucieka przed nimi.

— Wcale nie „jak gdyby", on zmyka naprawdę!

— Dokąd? — dziwił się Bain.

— Wygląda na to, że w stronę Szanghaju.

— Który zajęli Japończycy, a to jest samolot chiński!

— Chiński, panie Bain, — przyznał Harrington, — ale cóż ma robić, skoro Japończycy odcięli mu odwrót do swoich i depczą mu po piętach? Musi pędzić przed siebie, dopóki nie zgubi pościgu, po czym dopiero może próbować zawrócić ku Nankinowi, o ile mu benzyny wystarczy.

— Dlaczego więc nie stara się przebić przez linię ścigających go wrogów, dlaczego nie walczy z nimi?!

— Czy pan, panie Bain walczył by naraz z pięcioma przeciwnikami, z których każdy był by od pana mocniejszy?

— Ja? Hm. Nie. A pan?

— Robiłbym to samo, co ten Chińczyk: zmykałbym i modliłbym się o spotkanie z chmurami, w których możnaby się skryć przed silniejszym wrogiem.

Eskadra bombowców

Sympatyzując zawsze ze słabszymi, zacząłem gorliwie szukać na niebie chmur większych, niż te białe maleńkie obłoczki, ku którym zbieg zbliżał się właśnie, a które wisiały na wysokości tysiąca stóp ponad szpitalem. Spojrzałem więc także w kierunku wschodnim, drgnąłem, szybko przyłożyłem lornetkę do oczu i zakląłem siarczyście.

— Panie Smith, — upomniał mnie Bain, — pielęgniarki pan zgorszy.

— Tam, patrzcie, tam! — zawołałem przygnębiony.

Wszyscy spojrzeli w tę stronę nieba, którą wskazywałem ręką. Ze wszystkich piersi wydarły się westchnienia pełne współczucia dla chińskiego lotnika, czy lotników, a dystyngowany George E. Bain zaklął gorzej, niż ja przed tem, gdyż od Szanghaju nadciągała ku nam spiesząca na front duża flotylla bombowców, eskortowana na skrzydłach przez dwie eskadry aparatów myśliwskich. Razem było tych maszyn co najmniej czterdzieści, do czego dochodziło pięć, które dotychczas ścigały zbiega.

Zbieg zaś jeszcze nie wynurzył się z obłoków, tkwiących u szczytów kopuły niebios, jeszcze nie wiedział, iż drogę zagroziła mu taka chmura wrogów, których kaprys losu skierował jak na złość tędy. Nie mógł też słyszeć ryku tamtych maszyn, ogłuszony łoskotem własnego silnika. Pamiętał tylko, że ściga go pięć samolotów japońskich, że musi gnać pełnym gazem, aby ujść pogoni, gnał więc i my, stojący pod nim, widzieliśmy go przelotnie kilka razy, gdy wyprysnąwszy z jednego obłoczka wbijał się w następną białą „pierzynę". Aż kiedy przewiercił je wszystkie, dojrzał nareszcie swoich nowych przeciwników i oni dojrzeli jego.

— Ciekawym, co on teraz zrobi — mruknął Bain — bo osaczyli nieboraka z obydwóch stron. Może rzuci się do ucieczki w bok?

Ukryty w obłokach

Tak też zamierzał uczynić, ale samoloty myśliwskie, eskortujące po bokach flotyllę bombowców, natychmiast wysunęły się naprzód i zagdakały ich kulomioty. Wówczas Chińczyk zawrócił, ukrył się znowu wśród owych obłoczków. Lunął w nie natychmiast grad kul tak gęsty, że najniższy z nich zafalował od silnych wirów powietrznych, przynajmniej takie mieliśmy złudzenie. Zajadła strzelanina nie pozostała bez skutku, gdyż nagle jeden z japońskich samolotów zaczął gwałtownie opadać. Jego pilot zdążył wprawdzie wyskoczyć ze spadochronem, ale trochę zapóźno oderwał się od maszyny wlokącej za sobą ciemny ogon dymu i przy zderzeniu z ziemią złamał sobie obydwie nogi, jak dowiedziałem się później.

Zagapiwszy się na niego zapomnieliśmy na chwilę o Chińczyku, który tymczasem wzbił się aż ponad tę naturalną zasłonę, jaką tworzyły dlań owe białe obłoczki. Stamtąd zamierzał snadź popędzić w stronę swoich pierwszych przeciwników, (ku nim był teraz zwrócony) przemknąć ponad nimi, lecz tamci, jak gdyby przeczuli jego manewr, także już szybowali wyżej, niż przedtem. Ale nie strzelali obecnie, by znowu nie zestrzelić własnej maszyny, jak przed chwilą, gdyż średnica koła, w którego środku znajdował się Chińczyk zmalała do trzech mil morskich i kurczyła się dalej.

Zginął wraz z wrogami

Za to Chińczyk strzelał bez przerwy, a równocześnie ostrym „amerykanem" wzbijał się co raz wyżej, na wyścigi z trzema Japończykami, którzy jednak, mając lepsze maszyny, niebawem dostali go pod siebie. Wówczas przemówiły ich kulomioty i sytuacja osaczonego Chińczyka stała się beznadziejna. Zrozumiał to snadź, gdyż z nagłą determinacją skręcił ku największej gromadzie wrogów, ku trójmotorowym bombowcom. Szybowały one znacznie niżej, więc sądziliśmy, że chce przelecieć nad nimi, tymczasem...

— Patrzcie, on spada! — zawołał Bain. — Trafili go, niestety.

Trafili go z pewnością nie raz, ale nie „śmiertelnie" i opadał ukośnie w dół dlatego, że tak chciał. Chciał, zanim zginie, zniszczyć w sposób najbardziej skuteczny jeden z tych wrażych samolotów, które na skrzydłach mają wymalowane czerwone koła i czerwienią krwi niewinnej cywilnej ludności i szkarłatem łun spalonych domów, szkół, szpitali znaczą szlaki każdej swej rozbójniczej wyprawy w Chinach.

— Czy on oszalał?! — wyrwało się Harringtonowi.

Bowiem mały chiński samolot obniżywszy swój lot do poziomu nadciągających z przeciwka ciężkich bombowców, pędził jak burza wprost na nie. Plunęły w niego chmarą kul, ale za późno; jeżeli nawet był podziurawiony jak sito wraz ze swoim skrzydlatym rumakiem, nie mogło to zatrzymać rozpędzonej masy, nie mogło zapobiec zderzeniu.

— O, Boże! — wykrztusił Bain i ciężko opadł na poduszki samochod

Bomby eksplodują

Kilka stojących obok pielęgniarek krzyknęło przeraźliwie, kilka zakryło sobie oczy, a tam, w przestworzach łysnęło się i w świetle tej błyskawicy ujrzeliśmy mały chiński samolot, wszczepiony w trójmotorowego bombowca, który stanął dęba. Trwało to jakąś cząstkę sekundy, potem obydwa samoloty w naszych oczach rozleciały się na strzępy, rozerwane wybuchem ładunku bomb, jakie wiózł trójmotorowiec.

Huk tej eksplozji posłyszeliśmy dopiero w dwie sekundy później czyli niebywała katastrofa wydarzyła się dość daleko od nas, lub raczej nad nami, ale szczątki strzaskanych maszyn i zmiażdżonych ciał lotników spadły niemal przed bramą szpitala.

Do tego samego szpitala chińskiego przeniesiono japońskiego pilota, który przy skoku ze spadochronem połamał obie nogi. Poszliśmy go odwiedzić, zanim wyruszyliśmy w dalszą drogę ku frontowi. Poszliśmy też z pielęgniarkami rzucić garść kwiatów na świeży grób chińskiego lotnika, który swoje życie sprzedał tak drogo i którego szaleńczej szarży powietrznej nie zapomnimy nigdy!

MAŁY FELIETON

—<>—

MYRA GRUHENBERG

Kapryśny człowiek

Eryk zadzwonił do swej partnerki z lodu, szesnastoletniej gimnazistki, Lili:

— Zgadnij, Lili, gdzie teraz jestem! W kawiarni obok twego mieszkania. Znalazłem się tutaj całkiem przypadkowo. Czy nie sądzisz, że trzeba wykorzystać tę okazję i pospacerować razem?

— Wykluczone — odparła Lili ze smutkiem. — Ojciec jest w domu i nie mogę wyjść.

— Choć na pół godzinki — prosił Eryk.

Lecz i to było niemożliwe. — Rozczarowany odłożył słuchawkę. Co począć z tym nudnym popołudniem? Rozejrzał się po kawiarni: przy kilku stolikach grano w karty. Eryk zwrócił się do zarządzającej i zapytał, czy nie ma dla niego partii bridża. Pani zmarszczyła czoło. Już jest po wpół do szóstej i partie są skompletowane. Ale obiecuje, że zrobi, co będzie mogła.

Wyciągnęła notes z adresami i po chwili rzekła z tryumfem:

— Mam dla pana partnerów. Za kilka minut będą tutaj.

Nagle wezwano Eryka do telefonu. Był zdumiony, gdyż tutaj go nie znano.

Była to Lili.

— Eryku — rzekła z radością. — Będę mogła wyjść, gdyż ojciec wychodzi; właśnie się przebiera. Gdzie się spotkamy?

Umówili się w parku w pobliżu kawiarni.

— Tylko nie daj mi długo czekać! — prosił Eryk — dziś jest bardzo zimno.

— W minutę po tym, jak ojciec opuści mieszkanie, będę na dole.

Eryk przeprosił zarządzającą, że nie może grać gdyż ma coś pilnego do załatwienia. Odparła, że jest jej bardzo przykro, gdyż musi odwołać tych panów, których zamówiła. Ale trudno, gdyż z jej zawodem związane są takie przykrości.

Eryk wybiegł z ogrzanej kawiarni i poszedł do zimnego parku. To są przykrości związane z miłością.

Kręcił się kwadrans, pół godziny — lecz Lili się nie zjawiała. Przemarznięty Eryk pobiegł do domu, aby napić się gorącej herbaty.

— Jak można być tak kapryśną, Lili — mówił Eryk przy następnym spotkaniu. Początkowo odmawiasz, potem zgadzasz się, a wreszcie nie przychodzisz na umówione miejsce.

— Nie jestem przecież winna, że ojciec został w domu — broniła się Lili.

— A więc twój ojciec jest taki kapryśny! — rzekł Eryk. Początkowo nie chciał wyjść, potem przebrał się, aby wyjść, a w końcu został w domu.

— Nie znasz mego ojca — rzekła Lili — nie ma on nigdy żadnych kaprysów.

— A więc może mi powiesz, kto tu zawinił i był rzeczywiście kapryśny?

— Jakiś pan w kawiarni.

— Jaki pan?

— Nie wiem, kto to jest. Ale początkowo chciał on koniecznie grać w bridża o wpół do szóstej, a zaledwie zarządzająca zadzwoniła do mego ojca, ten pan odwołał partię. Widzisz, to jest człowiek kapryśny i jemu możesz podziękować za katar — którego nabawiłeś się wówczas w parku.

KRAKÓW wczoraj i dziś

Groźny bandyta zastrzelony w czasie pościgu

Urząd Śledczy w Krakowie prowadził od dłuższego czasu dochodzenia w sprawie groźnego bandyty Franciszka Oczkowskiego.

Groźny ten przestępca znany jest z szeregu napadów i zbrodni na terenie powiatu myślenickiego i sąsiednich. Oczkowski w towarzystwie różnych kompanów dopuszczał się kradzieży i rabunków, będąc postrachem okolic Krakowa.

Dziś rano nadeszła do Krakowa wiadomość, że bandyta Oczkowski zginął w czasie pościgu. Patrol policji przeszukując okolice Krakowa zauważył wczoraj Oczkowskiego. Bandyta został wezwany do zatrzymania się, a gdy pomimo wezwania począł uciekać,

posypały się za nim kule.

Jedna z kul ugodziła bandytę w plecy, tak, że zmarł on niebawem.

Za ukrywanie groźnych bandytów zasądzono parę małżeńską z Prądnika

Przed Sądem krakowskim odpowiadali dzisiaj Antoni i Bronisława Guzikowie z Prądnika Białego. Para ta była oskarżona o to, że w sierpniu 1937 ukrywali u siebie w mieszkaniu groźnych bandytów Schwarza i Żelaznego.

Jak wiadomo, bandyci Schwarz i Żelazny po ucieczce z więzienia rzeszowskiego ukrywali się przez jakiś czas na peryferiach Krakowa. Wysiłki policji w kierunku ujęcia bandytów nie dały rezultatu, gdyż obydwaj znajdowali przytułek u szeregu osób. Jak wykazały dochodzenia , bandyta Żelazny zapłacił Guzikom za udzielenie mieszkania Zł. 20 i 2 dolary.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Guzik został zasądzony na 3 miesiące więzienia, a jego żona na 1 miesiąc aresztu.

Sensacyjna kradzież pieniędzy z mieszkania dyrektora banku

Urząd Śledczy w Krakowie został powiadomiony o wielkiej kradzieży w Nowym Sączu.

Kradzieży dokonano w mieszkaniu Jana Ozgi, emerytowanego dyrektora banku. Sprawca przez otwarte okna dostał się do mieszkania i skradł dużą kwotę pieniężną oraz papiery wartościowe na ogólną sumę zł. 12.000

Zawiadomiona natychmiast policja wszczęła dochodzenia. Okazało się, że kradzieży dopuściła się była służąca dyrektora Bronisława Serowiecka. Została ona aresztowana. Od Serowieckiej odebrano wszystkie pieniądze i papiery.

Zwycięstwo zapaśników śląskich w Krakowie

Jak już donieśliśmy w Krakowie odbyły się w czwartek zawody zapaśnicze, w których śląska drużyna „Wełnowiec" pokonała team Wisły i Legii w stosunku 15:6. Poszczególne spotkania były nieciekawe. Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

w koguciej — Holeczek wygrał walkowerem,

piórkowej — Kasztelański pokonał Frydla (Legia),

w lekkiej — Bobas wygrał z Rusekiem (Legia),

w półśredniej — Mitan (L) pokonał Heinricha,

w średniej — Bajorek (Wisła) zwyciężył Maruszewskiego,

w półciężkiej — Masny (W) pokonał Dolicha,

w ciężkiej — Nigrin (W) zwyciężył Gruszkę.

Warszawa walczy w grach sportowych z Krakowem i Lublinem

W najbliższą niedzielę Warszawa walczy w koszykówce i siatkówce z Krakowem i Lublinem.

Mecz z Krakowem odbędzie się w Krakowie. Zarówno w koszykówce, jak i w siatkówce stolica jest reprezentowana przez Polonię.

Na meczu z Lublinem w Lublinie Warszawa reprezentowana jest w siatkówce męskiej przez CWS. w siatkówce kobiecej przez Polonię, a w koszykówce przez kombinowany zespół Warszawianki i KPW.

Birger Ruud wyjechał w podróż poślubną do Ameryki

Oslo 7. 1. Słynny narciarz norweski Birger Ruud wyjechał w podróż poślubną do Ameryki. Birgerowi Ruudowi i jego żonie towarzyszy brat słynnego narciarza. Prawdopodobnie bracia Ruud startować będą na wielkich amerykańskich zawodach narciarskich w Chicago i Minneapolis.

—<>—

Teatr i Ki...

REPERTUAR TEATRÓW

Żyd. Scena Narodowa

Piątek: godz. 8.30 „Jakub i Ez... (premiera)

Teatr im. J. Słowackiego

Piątek, godz. 8 „Gałązka rozmarynu".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Dziewczęta z Nowolipek" (Barszczewska).
APOLLO: „Więzień królewski".
ATLANTIC: „Siódme niebo" (Simone Simon) i „Niebezpieczna blondynka" (M. Eggerth).
BAGATELA: „Parada Miłości" (Jeanette Mc Donald i M. Chevalier) i rewia p. t. „Jak w raju".
PROMIEŃ: „Czar cyganerii" (Marta Egerth).
STELLA: „Znachor".
SZTUKA: „Buziaczek" (Shirley Temple).
UCIECHA: „Linia Maginota" (Vera Korenue, Wiktor Francen).
WANDA: „Ich stu i ona jedna" (Deanna Durbin).

W pętli paragrafu

Cztery pik

Pan Maryś został aresztowany w tzw. bridżstubie, czyli w karciarni.

Może najcharakterystyczniejsze dla naszej obyczajowości, dla naszej kawiarnianej kultury są te pokoje, w których, jak łóżka w szpitalu, stoją rzędy stolików. Przy stolikach siedzą chorzy. Sanitariusze odziani w białe marynarki roznoszą między nich napoje i pokarmy. Chorzy mają gorączkę, którą trzymają w ręku, tasują i dzielą między siebie.

Gdyby kiedyś wieczór z kopca Krakusa trysnęła lawa i zalała Kraków, największą osobliwością, jaką przekazalibyśmy przyszłym pokoleniom, byliby skupieni i napięci uczestnicy niesamowitych seansów karcianych.

Na razie jednak tylko fiber wulkanizuje się, kopiec Krakusa śpi spokojnie, karciarze co wieczór zapadają na zdrowiu i chyba rozpalonej lawy trzeba by, aby ich uleczyć...

A Maryś nosił niebieski garnitur, ma niebieskie oczy — w ogóle niebieski ptak. Przyjechał z końcem jesieni — niebieskim niebem ciągnęły wtedy chmury wędrownego ptactwa na południe. Maryś wstawał w południe. Jego dzień zaczynał się wieczorem, gdy w kawiarniach wschodzą światła lamp elektrycznych...

Maryś spędzał swoje nocne dni oświetlone słońcami „Philipsa" w tzw. bridżstubach. Grał.

Karciarze są wolni od przesądów. Grali z Marysiem, chociaż nie wiedzieli czym jest, skąd pochodzi... Wszystkie choroby są demokratyczne.

Maryś (ptak) najchętniej grał wysoko.

Po ośmiorobrowych nocach pracy, gdy słońca „Philipsa' zachodziły chmurami dymu tytoniowego, przeliczał utrudzonymi palcami wygraną. Wygrane były różne — czasem utrudzone palce Marysia dzwoniły srebrem i niklem, czasem sieleściły papierami — karty to woiny zawód.

Wreszcie zwrócono uwagę na to, że Maryś prawie nigdy nie przegrywa. Znaleźli się ornitolodzy, którzy zaczęli go obserwować. I okazało się, że Maryś wyczynia kartami dziwue sztuki — tasuje bardzo umiejętnie, gdy potrzeba, zmienia bieg kart, albo myli się...

Z Marysiem sprawa skończona; przy ulicy Senackiej czeka na wyniki dochodzeń.

Zajrzyjcie jednak, choćby dziś wieczór, do którejkolwiek bridżstuby — pod słońcami „Philipsa" gromadzą się coraz większe chmury, z których jednak żadnego deszczu nie będzie; blisko, obok siebie, jak łóżka w szpitalu, stoją rzędy stolików; chorzy mają gorączkę — i chyba rozpalonej lawy trzeba by, aby ich uleczyć...

HOROW.

od naszych KORESPONDENTÓW

KRONIKA TARNOWSKA

UKONSTYTUOWANIE SIĘ ZARZĄDU WIZA. — Nowo wybrany zarząd Wiza ukonstytuował się następująco: prezesowa p. Mondscheinowa, wiceprez. pp. Goldbergowa, Spenadlowa i Weissowa, sekretarki pp. Lionowa i Feigenbaumowa, skarbniczki p. Irma Wurzlowa i Anna Fluhrowa.

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. DRA THONA. W ramach uniwersytetu ludowego im. dra Thona przy Org. Syjon. w Tarnowie wygłosiła prof. Helena Wróbel dnia 31 grudnia 1937 referat nt. „Walka człowieka z przyrodą w Palestynie". Dnia 7 bm. wygglosi dalszy referat drowa I. Weissmanowa nt. „Świat żydowski w twórczości Orzeszkowej, a krytyka polska". Początek referatu o godz. 7.30 wieczorem w lokaln Org. Syjonistej.

ODCZYT STARANIEM „OGNISKA". Staraniem Stow. 'Ognisko' wygłosi dnia 14 bm. w sali Blondera p. dr A. Oberländer referat nt. „Tajemnice chorób wenerycznych"



DECYDUJĄCE MECZE W KRYNICY

Ferencvaros zwycięzcą turnieju krynickiego

Cracovia zwycięża K. T. H. w stosunku 3:0

Krynica. 7. 1. W czwartek wieczorem rozegrane zostały w Krynicy decydujące mecze hokejowe.

W pierwszym spotkaniu Cracovia pokonała KTH w stosunku 3:0 (1:0, 1:0, 1:0) — Cracovia przeważała przez cały czas, przeprowadzając szereg ładnych technicznie i sybkich akcyj, mimo, że KTH miał również szereg dogodnych momentów podbramkowych, których nie umiał wyzyskać. Wszyst kie bramki dla Cracovii zdobył Kowalski, bezsprzecznie najlepszy strzelec turnieju. Z Cracovii ponadto wyróżnili się: Marchewczyk, Czarnik i świetny bramkarz Maciejko. Z KTH dobry był Kulig i Muszyński oraz Piechota.

Ferencvaros bije Warszawiankę 2:1

Krynica. 7. 1. W drugim spotkaniu Ferencvaros z Budapesztu odniósł zwycięstwo nad Warszawianką w stosunku 2:1 (1:0, 0:1 1:0). Mecz prowadzony w bardzo żywym tempie, narzuconym przez Węgrów, Warszawianka grała bardzo dobrze, Węgrzy jednak przeważali szybkością i kondycją fizyczną. Bramki dla Węgrów zdobyli: Kanadyjczyk Stappleford i Palfalvy, a dla Warszawianki Dolecki.

* * *

Po tych spotkaniach Ferencvaros definitywnie zajął pierwsze miejsce w turnieju. — Do rozegrania pozostał jeszcze tylko mecz KTH Jaworzyna, który już nie wpłynie na kolejność pierwszych czterech miejsc.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ferencvaros	5	9	8:2
2) Cracovia	5	7	8:2
3) Warszawianka	5	5	7:5
4) Rotweiss	5	5	4:7
5) Jaworzyna	4	2	5:9
6) KTH	4	0	3:10

MAKKABI (Warszawa) ZWYCIĘŻA LEGIĘ W BOKSIE 10:6

W Warszawie w wypełnionej sali gmachu Cyrku rozegrany został w czwartek mecz bokserski pomiędzy Makkabi i Legią, zakończony zwycięstwem Makkabi 10:6. W poszczególnych wagach wyniki były następujące:

w muszej — Baskiewicz (L) przegrał z Rundsteinem,

w koguciej — Teddy (L) wypunktował Finkelsteina,

w piórkowej — Komar (L) uległ Lewkowiczowi,

w lekkiej — Rosenblum z Makkabi zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się przeciwnika,

w półśredniej — Doroba II (L) odniósł zwycięstwo nad Slazem,

w średniej — Włostowski (L) zremisował z Fuksem,

w półciężkiej — Doroba I (L) nie rozstrzygnął walki z Neudingiem,

w ciężkiej — Sztajnajzen (M) zdobył punkty walkowerem z powodu niestawienia się Mizerskiego.

W ramach tego meczu rozegrano poza konkursem dwa spotkania towarzyskie. W wadze papierowej Rosental (M) wygrał z Misiakiem, a w lekkiej Spiegelman zremisował z Wasiakiem II.

NADUŻYCIE I ZMIANA TABELI MISTRZOSTW WOŁYŃSKIEGO O. Z. [illegible]

Łuck 7. 1. Wołyński Okręgowy Związek Piłki Nożnej ustalił obecnie, że kierownictwo sekcji piłki nożnej Strzelca z Janowej Doliny popełniło nadużycie przy zgłoszeniu jednego z graczy. Wołyński OZPN. postanowił zweryfikować wszystkie mecze o mistrzostwo okręgu, rozegrane przez Strzelca, jako walkowery dla przeciwników. Kierownictwo drużyny zostało ukarane grzywną za świadome podanie fals[illegible]go składu. Wreszcie kapitan drużyny został zdyskwalifikowany na 12 miesięcy. Po tych zmianach pierwsze miejsce w tabeli mistrzostw okręgowych zajął PKS z Łucka, 2) Pogoń — Równe, 3) KKS Krzemieniec, 4) Hasmonea Równe, 5) Hasmonea Łuck, 6) WKS, 7) Strzelec Łuck, 8) Strzelec z Kowla. Strzelec z Janowej Doliny znalazł się na ostatnim miejscu

12 PAŃSTW ZGŁOSIŁO SIE DO HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA

Praga 7. 1. Komitet organizacyjny mistrzostw hokejowych w Pradze czeskiej donosi, że dotychczas do rozgrywek zgłosiło się 12 państw: Kanada, Ameryka, Czechosłowacja, Włochy, Łotwa, Szwajcaria, Norwegia, Szwecja, Węgry, Austria, Holandia i Polska. Spodziewane jeszcze są zgłoszenia Niemiec, Rumunii i Anglii, które dotychczas oficjalnie nie nadeszły.

Chmielewski znokautował Andruszkiewicza

Gdynia 7. 1. W Gdyni odbył się w czwartek towarzyski mecz bokserski pomiędzy IKP z Łodzi i miejscowym Związkiem Strzeleckim. Zwyciężył IKP w stosunku 10:6. W ramach tego meczu Chmielewski walczył z Andruszkiewiczem, nokautując go w pierwszej rundzie.

Z Gdyni IKP udaje się do Warszawy, gdzie walczy w najbliższą niedzielę z Polonią.

Eliminacje zapaśnicze w Katowicach

Katowice. 7. 1. W czwartek wieczorem odbyły się w Katowicach eliminacyjne walki zapaśnicze celem ustalenia reprezentacji Polski na mecz przeciwko Niemcom. Odbyły się one we wszystkich wagach z wyjątkiem półśredniej. W tej ostatniej wadze w eliminacyjnych walkach spotkają się Szajewski (Warszawa), Hinc (Łódź) i Staniczek (Śląsk) — dopiero w dniu 16 stycznia br. w Katowicach.

Wyniki czwartkowych eliminacyj były następujące:

Waga kogucia — Pawlicki (Łódź) przegrał na punkty z Rokitą (Warszawa), a Kuchta (Śląsk) przegrał z Pawlickim. Do spotkania z Rokitą Kuchta się nie stawił.

Waga piórkowa — Swiętosławski (Warszawa) pokonał Kulesza (Łódź), przy czym ten ostatni wycofał się z dalszych walk. W drugim spotkaniu Świętosławski wygrał z Marcokiem (Śląsk).

Waga lekka — Kuligowski (Śląsk) wygrał na punkty z Kuszem (Śląsk), Ślązak (Warszawa) zwyciężył na punkty Kusza, a następnie także Kuligowskiego.

Waga średnia — Krysmalski 1 (Śląsk) w walce z Bajorkiem (Kraków) miał przez cały czas wielką przewagę jednak w 18 minucie rzucony został na obie łopatki — ponosząc przypadkową porażkę.

Waga półciężka — Gwóźdź (Śląsk) przegrał z Urgaczem (Śląsk) w 4 minucie, Jakubowski (Łódź) w walce z Gwoździem zwyciężył w 11 minucie.

Waga ciężka — Biskupski (Pomorze) — przegrał z Cymerem (Łódź) w 6 minucie — Kozerski (Warszawa) wygrał na punkty z Nigrenem (Kraków) po czym w drugiej walce w 1-ej min. położył na obie łopatki Cymera.

W wyniku powyższych walk wybranych zostało po 2 zawodników z każdesj wagi — którzy wezmą udział w obozie kondycyjnym, jaki odbędzie się w Katowicach.

Wybrani zostali: Rokita, Pawlicki, Świętosławski, Marcok, Ślązak, Kuligowski, Krysmalski, Bajorek, Jakubowski, Gwóźdź, Kozerski i Nigren.

Z zawodników tych ustalona zostanie drużyna na mecz z Niemcami.

—oo—

Skoki na Krokwi

Zakopane 7. 1. Wczorajszy konkurs skoków narciarskich na dużej skoczni na Krokwi zgromadził na starcie 24 zawodników. Warunki śnieżne były wprawdzie doskonałe, jednakże z powodu ciągle padającego śniegu po pierwszych próbnych skokach odpadło 13-tu tak, że konkurs ukończyło tylko 11 skoczków.

Pierwsze miejsce zajął wybijający się bez apelacyjnie klasą i śmiałością skoków Marusarz Stanisław (SNPTT) oddając najdłuższe skoki dnia — 71 i 68 metrów, nota 151,6

2) Kolesar Piotr (Wisła) skoki po 57 m nota 135,4.

3) Bochenek Jan (Wisła) skoki 55 i 55 i pół m. nota 131,6.

4) Kula Jan (SNPTT) skoki 51 i 53 m. nota 130,4.

5) Ćwiertniewicz (SNPTT) skoki 49 i 54 m. nota 127,8.

6) Mayer (Sokół) skoki 49 i 51 m. nota 121,9.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.